№ 4. WILNO, 1 KWIETNIA 1935 R. ROK VI

WILEŃSKI PRZEGLĄD PRAWNICZY

MIESIĘCZNIK

REDAKCJA i ADMINISTRACJA: Wilno, ul. Podgórna 1 m. 9.
Konto czekowe P. K. O. № 81.610.
Prenumerata roczna 10 zł., półroczna 5 zł., kwartalna 3 zł.
Cena numeru pojedyńczego 1 zł.

Ś. p. Stanisław Turowicz.

Dnia 21 lutego 1935 r. zmarł nagle ś. p. Stanisław Turowicz, Wiceprokurator Sądu Apelacyjnego w Wilnie.

Ś.p. Prokurator Turowicz urodził się dn. 25.X.1886 r. w Korsuniu na Ukrainie. Ukończył wydział prawny Uniwersytetu w Petersburgu, poczem od 1912 do 1917 r. pracował w Sekretarjacie Senatu rosyjskiego, w Depertamencie Kasacyjnym. Po wielu przejściach, związanych z rewolucją rosyjską, dopiero w 1922 r. mógł rozpocząć pracę w sądownictwie polskiem. Narazie pełnił obowiązki sędziego śledczego w Warszawie, poczem został podprokuratorem Sądu Okręgowego w Siedlcach. W 1928 r. ś. p. Prokurator Turowicz przeniesiony został na stanowisko podprokuratora Sądu Okręgowego w Warszawie z jednoczesną delegacją do Ministerstwa Sprawiedliwości. Dnia 11 września 1931 r. otrzymał nominację na Wice-prokuratora Sądu Apelacyjnego w Wilnie i zajmował to stanowisko do śmierci.

Ś. p. Prokurator Turowicz był wybitnym fachowcem; posiadał nietylko gruntowną wiedzę w zakresie prawa karnego w ścisłem znaczeniu, lecz ponadto żywo interesował się zagadnieniami nowej gałęzi prawa karnego, t.zw. penologji i systemów więziennictwa, oraz nie tracił kontaktu z najnowszą literaturą naukową tego działu kryminologji.

Zmarły nietylko jako wybitny prawnik zyskał sobie ogólną sympatję. Chociaż poprzednio przed swym przyjazdem do Wilna, ś. p. Prokurator Turowicz nie był z niem związany, jednakże wyjątkowo prędko zespolił ze się społeczeństwem wileńskiem i bliższem otoczeniem prawniczem.— Stało się to może dlatego, że cechą charakterystyczną Zmarłego była głęboka kultura wewnętrzna w najobszerniejszem tego słowa znaczeniu. Ta prawdziwa kultura, która, można powiedzieć, promieniowała nazewnątrz, — jednała mu tak w stosunkach służbowych, jak i towarzyskich głęboki szacunek i szczerą sympatję.

Oprócz ścisłej pracy zawodowej ś.p. Prokurator Turowicz był Prezesem Towarzysko-Sportowego Klubu Prawników w Wilnie i na tem stanowisku również pozostawił po sobie pamięć człowieka wielkiej kultury i szlachetnego serca.

Smierć ś. p. Prokuratora Turowicza spadła na najbliższe otoczenie Zmarłego niespodzianie. Chociaż od wielu lat Zmarły chorował na płuca, jednakże do ostatniej chwili pracował i nawet w dzień swej śmierci brał udział w posiedzeniu Sądu Apelacyjnego.

Zmarł nagle, po powrocie do domu, na krwotok płucny w 49 roku życia. Prawdziwy i szczery żal po Jego nagłej stracie wyraził się nietylko ze strony najbliższego otoczenia prokuratorskiego, lecz również Sędziów i Palestry Wileńskiej.

Prof. Dr. E. WAŚKOWSKI.

Hipoteka sądowa.

Hipoteka sądowa nie była znana na Ziemiach Wschodnich przed rokiem 1919, a została wprowadzona przez rozciągnięcie na te Ziemie ustawy hipotecznej, obowiązującej w b. Królestwie Kongresowem, do którego przedostała się z prawa francuskiego.

Nie była znana hipoteka sądowa i prawu rzymskiemu. Powstała ona w średniowieczu, stosowana była we Francji już w wieku XIII, ustaliła się ostatecznie w połowie XVII wieku (ordonnance de Moulins z r. 1655) i została usankcjonowana przez Kodeks Napoleona.

Podług prawa francuskiego wierzyciel, któremu została przysądzona pewna suma pieniężna, nabywa w chwili postanowienia tego wyroku hipotekę generalną na całym majątku nieruchomym dłużnika i ma prawo żądać wpisania jej do ksiąg hipotecznych na każdej części tego majątku. Wyrok więc sądowy stanowi podług kodeksu francuskiego źródło hipoteki: z niego bezpośrednio „wynika hipoteka sądowa" (art. 2117, 2123), wynika już w chwili wydania wyroku, chociażby wyrok jeszcze mógł być zaskarżony i nawet został zaskarżony. Wpisanie hipoteki do ksiąg hipotecznych jest potrzebne tylko dlatego, żeby zachować prawo pierwszeństwa i nie ma znaczenia konstytutywnego: hipoteka istnieje jeszcze przed wpisaniem [1]). Trzeba przytem zaznaczyć, że hipoteka sądowa jest to prawo samoistne, nie wynikające samo przez się z wykonalności wyroku, przysądzającego wierzycielowi pewną sumę pieniężną, ponieważ, jak słusznie zaznaczyli redaktorzy kodek-

---

[1]) Colin et Capitant, Cours de droit civil, II 1924, p. 923 ss.

su niemieckiego, „wierzyciel, który żąda nie należnego mu uiszczenia, lecz ustanowienia hipoteki, domaga się czegoś innego, niż to, do czego jest uprawniony"[1]).

Przepisy kodeksu Napoleona o hipotece sądowej zostały wprowadzone w W. Księstwie Warszawskiem razem z całym kodeksem w roku 1808. Po dziesięciu latach wydano (już w Królestwie Polskiem) ustawę hipoteczną. Aczkolwiek ustawa ta była wzorowana na ustawie pruskiej, która nie znała hipoteki sądowej w znaczeniu prawa francuskiego[2]), jednakże przepis art. 2123 Kodeksu Napoleona został odtworzony w artykule 111 w nieco zmienionej redakcji, mianowicie: za podstawę do wciągnięcia hipoteki sądowej do ksiąg hipotecznych uznano nie wszystkie wyroki sądowe, lecz tylko „prawomocne".

Kiedy po stu latach ustawa hipoteczna z r. 1818 została rozciągnięta na Ziemie Wschodnie, gdzie obowiązywało prawo rosyjskie, to nie znalazła w niem oparcia tak samo, jak i hipoteka prawna (art. 73 ust. hipot.), gdyż prawo rosyjskie nie znało hipoteki wogóle, nie znało również zastawu ani sądowego, ani prawnego i dopuszczało tylko zastaw umowny[3]). Obca była hipoteka sądowa i procedurze cywilnej rosyjskiej, która nie uznaje ustanowienia hipoteki albo zastawu na majątku dłużnika, jako sposobu egzekucji roszczeń pieniężnych. Wprowadzenie więc hipoteki sądowej stanowiło doniosłą reformę rosyjskiego prawa materjalnego i procesowego.

Powstaje wobec tego kwestja: czy była reforma ta potrzebna, czy stanowi ona postęp, czy wskazane jest utrzymanie hipoteki sądowej nadal?

Znaczenie praktyczne hipoteki sądowej jest sporne. Tak we Francji, jak i w Kongresówce ma ona dużo przeciwników. We Francji zarzucają jej, że jest to instytucja „niesprawiedliwa i nieracjonalna", albowiem daje możność wierzycielowi, którego wierzytelność nie jest zabezpieczona hipotecznie, zająć pierwsze miejsce w księdze hipotecznej ku krzywdzie innych wierzycieli, uzyskując w ten sposób przywilej tylko dzięki wcześniejszemu wciągnięciu do księgi hipotecznej, co zależy od tego, które z powództw, wytoczonych przez wierzycieli nawet jednocześnie, zostało wcześniej rozstrzygnięte przez sąd albo komu udało się wcześniej otrzymać z kancelarji sądu odpis wyroku albo wcześniej doręczyć go hipotece: wszystko to może być rezultatem przypadku albo, co gorsza, wynikiem zabiegów, wpływów ubocznych i nawet nadużyć[4]). A oto co mówi o hipotece sądowej najbardziej doświadczony u nas znawca prawa hipotecznego Kongresówki Jakób Glass[5]):

---

[1]) Motive zu dem Entwurfe eines BGB., 1883, III, 623.
[2]) Dutkiewicz, Prawo hipoteczne, 1850, 19.
[3]) Zwonickij, O załogie po russkomu prawu, 1912, 251 i n.
[4]) Colin et Capitant, p. 932—933.
[5]) Glass, Prawo Hipoteczne, 1927, 155.

„...wierzyciel hipoteki sądowej może bez udowodnienia rzeczywistej potrzeby pretensję swoją zapisać na wszystkich nieruchomościach i prawach hipotekowanych dłużnika, a nawet na majątku uzyskanym po wydaniu wyroku (ust. 2 art. 111 u. h.). Nierzadkie są przykłady oburzającego nadużywania przez wierzyciela swoich praw (abus du droit), gdy wierzyciel, niczem w tym względzie przez ustawę niekrępowany, nieznaczne stosunkowo roszczenie swoje, zasądzone wyrokiem, zapisuje na kilku a nawet na kilkunastu nieruchomościach dłużnika, z których każda poszczególnie wzięta dostatecznie zabezpieczałaby prawa wierzyciela. Może wprawdzie w tym wypadku dłużnik na zasadach ogólnych i przez analogję z art. 18 przyw. żądać zmniejszenia zabezpieczenia, przykre to jednak, że przed napaścią zbyt gorliwego wierzyciela dłużnik musi szukać obrony dopiero aż w sądzie.

Widzimy przeto, że wbrew logice i zasadom słuszności należności osobiste, oparte wyłącznie na zaufaniu do osoby dłużnika, korzystają z wyjątkowo rozległej opieki prawa i o wiele łatwiej na hipotece zabezpieczone być mogą, aniżeli należności, wynikające z kredytu rzeczowego“.

Na rzecz hipoteki sądowej wysuwa się dwa argumenty.

Po — 1, twierdzą[1]), że hipoteka sądowa daje możność wierzycielowi, któremu nie zależy na natychmiastowem ściągnięciu długu, zabezpieczyć hipotecznie swoją wierzytelność i pobierać dalej procenty. Dzięki temu odracza się licytacja majątku dłużnika, daje się mu czas do uregulowania długu i w ten sposób zapobiega grożącej mu ruinie.

Nie można negować, że ustanowienie na majątku dłużnika hipoteki zamiast natychmiastowej licytacji majątku może być dla niego korzystne. Lecz korzyść tę udziela się mu nie kosztem wspaniałomyślnego wierzyciela, zadawalniającego się hipoteką zamiast ściągnięcia długu, lecz kosztem innych wierzycieli, którzy nie zdążyli zahipotekować swych wierzytelności albo zahipotekują później i będą upośledzeni przy podziale sumy uzyskanej z licytacji obciążonego hipoteką sądową majątku dłużnika. Pozatem, jak zaznaczył Glass, i dla dłużnika ustanowienie hipoteki na całym jego majątku może być uciążliwe, nie mówiąc już o możliwości nadużyć ze strony wierzycieli.

Drugi argument polega na tem, że hipoteka sądowa zastępuje instytucję upadłości cywilnej, która ma na celu równomierne zaspokojenie wszystkich wierzycieli w razie niewystarczalności majątku dłużnika na pokrycie długów. „Dopóki ta luka istnieje, dopóki ustawa pozostawia każdemu wierzycielowi troskę o swoje interesy i ściąganie długów w miarę moż-

---

[1]) Materialien zu den neuen oesterr. Cprges., II, 1897, 26. Klein-Engel, Der Zivilprozess Oesterr., 1927, 522.

liwości, trzeba będzie utrzymać hipotekę sądową, gdyż jest ona tylko kompensatą obojętności ustawodawcy względem wierzycieli. Czy nie jest wreszcie naturalne, że w braku kolektywnej likwidacji wierzyciel najbardziej pilny i najbardziej dbający o ochronę swych praw, jest lepiej traktowany?“ [1]). Dość dziwnem jednak wydaje się składanie odpowiedzialności za obojętne zachowanie się ustawodawcy względem interesów wierzycieli na tych wierzycieli, którzy nie zdążą zająć pierwszych miejsc w księdze hipotecznej, co może nastąpić nie z ich winy, a przypadkowo albo nawet wskutek nieuczciwych zabiegów ze strony jednego z nich — „pilniejszego“, t. j. czasem sprytniejszego i nieprzebierającego w środkach. I dalej, postępowanie upadłościowe ma na celu równomierne zaspokojenie wszystkich wierzycieli, którzy zgłosili się w ustalonym terminie, bez uprzywilejowania jednego z nich. Czyż można twierdzić, że hipoteka sądowa, która narusza zasadę równomierności zaspokojenia wierzycieli, jest surogatem instytucji upadłości cywilnej? Chyba w takim sensie, w jakim szkodliwa dla zdrowia sacharyna zastępuje potrzebny dla organizmu cukier.

A najciekawsze dla nas jest to, że ustawodawstwo rosyjskie znało upadłość cywilną (załączn. do art. 1400 Upc., dopiero niedawno uchylony), wobec czego nie istniała nawet luka, którąby miała rzekomo wypełnić hipoteka sądowa.

Jeżeli jeszcze weźmiemy pod uwagę, że Kpc nie zaliczył hipoteki sądowej do sposobów wykonania wyroków, to można wyrazić życzenie, żeby i przyszły kodeks cywilny polski jej nie usankcjonował.

L. SUMOROK.

Uwagi o projekcie majątkowego prawa małżeńskiego.

(Dokończenie).

Tak jednakże w rzeczywistości nie jest. Stanowczy zwolennicy równouprawnienia myślą i mówią jednak o tem, by ustawy znalazły sposób ochrony kobiety przed możliwością roztrwonienia jej majątku przez męża, nawet idą dalej, chcą by ustawy broniły tę kobietę przed ewentualnością roztrwonienia majątku przez nią samą. Nie słyszałem natomiast głosów przemawiających za tem, by chronić męża przed temi samemi ewentualnościami.

Czy takie postawienie kwestji, nawet przez bojowników równouprawnienia, nie zawiera twierdzenia, iż jednak kobieta jest słabsza i czy z tego nie należałoby wyprowadzić konsek-

[1]) Colin et Capitant, 933.

wencji, naprzykład przy rozstrzyganiu kwestji, kto ma być tą głową rodziny?

Ponieważ te głosy są i to nie sporadyczne, a dosyć liczne, projektodawca winien się z tem liczyć.

Niektórzy, zwłaszcza sfery lewicowe, wysuwały i obecnie to podtrzymują, że najlepszem urzeczywistnieniem zasady równości będzie przyjęcie systemu rozdzielności majątków, i że przy tym systemie żona najlepiej jest chroniona od wszelkich ewentualności, lecz to nie w zupełności rozstrzyga kwestję. Należy bowiem mieć na względzie, iż przy zawieraniu małżeństwa i potem w czasie jego trwania, żona może dać małżonkowi pełnomocnictwo celem zarządzania jej majątkiem i spostrzeże się dopiero wtedy, gdy już znaczna część jej majątku będzie stracona, że mąż trwonił ten majątek. Chociaż można byłoby tu nadmienić, że taka ewentualność może mieć miejsce i w stosunku nie małżonków, a z każdym pełnomocnikiem, co też często się zdarza, jednak nie należy zapoznawać, że stosunek małżeński jest swoisty i że w tym stosunku takie możebności są częstsze.

Jako remedjum przeciw takiemu roztrwonieniu przez męża majątku żony, mógłby prawodawca zabronić wogóle, by mąż był pełnomocnikiem żony, byłby to środek najradykalniejszy, jednak niezawsze skuteczny, mógłby bowiem być obchodzony przez wydanie pełnomocnictwa osobie innej, któraby zależała faktycznie od męża i spełniała tylko jego polecenia.

Pomijając już wskazaną wyżej okoliczność, taki sposób wydaje się niepraktyczny, jako zbyt krępujący małżonków przy normalnym rozwoju ich stosunków osobistych, bowiem w każdym razie, roztrwonienie fortuny żony przez męża to nie reguła, a wyjątek, może dosyć częsty, lecz zawsze wyjątek.

Inny sposób mógłby polegać na tem, że w czasie trwania małżeństwa niektóre części funduszu żony mogą być uznane za niezbywalne i nieobciążalne, a nawet nie podlegające zajęciu. Jednak przeciwko takiemu systemowi możnaby zrobić ten zarzut, że unieruchamia on część kapitału, co dla niektórych zwłaszcza sfer, jak naprzykład kupieckich, byłoby poważnym argumentem przeciw takiemu systemowi.

Trzeba podkreślić, że system niezbywalności zabezpiecza również żonę i przed obawą roztrwonienia funduszu przez nią samą. Ten system mógłby być zastosowany przy wszelkich rządach małżeńskich.

Inny znowu cel, który może przyświecać projektodawcy to wzgląd na interes dzieci.

Jak twierdzi Roguin, nie zna on prawodawstw, któreby bezpośrednio wystawiały sobie interes dzieci, jako cel ustawodawstwa majątkowego małżeńskiego. Ten sam Roguin kilka słów poświęca interesowi rodziny, uważanemu jako cel omawianych przez nas ustaw. Mówi on, że obecnie ten wzgląd nie odegrywa roli w nowożytnych prawodawstwach.

Ponieważ jednak autor projektu w uzasadnieniu wysuwa ten cel, należy i tu poświęcić mu kilka słów.

Przy wysuwaniu tego czynnika jako celu ustawy, naturalnie specjalna ochrona rodziny jako takiej musiałaby w swej konsekwencji pociągnąć za sobą upośledzenie kogo innego. Może tu być uprzywilejowana rodzina ze szkodą rodziców-małżonków. Są do pomyślenia różne przepisy, krępujące małżonków w rozrządzaniu ich majątkiem. Takie przepisy możemy znaleźć w różnych ustawodawstwach, naprzykład instytut majoratów lub fideikomisów, których głównym celem było zachowanie majątku dla rodziny w pojęciu szerszem—dla rodu, również instytut zachowku krępuje małżonków w rozrządzaniu majątkiem w interesie dzieci—bliższej rodziny.

Te przepisy jednak nigdzie nie znalazły miejsca w prawie małżeńskiem majątkowem.

Mogą też wchodzić w grę interesy samych dzieci t. j. wzgląd, żeby rodzice nie forytowali jednego dziecka ze szkodą drugiego i ta kwestja winna znaleźć swój wyraz nie w prawie małżeńskiem.

Nakoniec może być mowa o uprzywilejowaniu rodziny wobec osób trzecich. O tem już była mowa wyżej, gdzie nadmieniono, że ci trzeci to też inna rodzina, chodziłoby więc o uprzywilejowanie jednej rodziny przez upośledzenie innej, co nie znajdzie chyba uzasadnienia.

Wzgląd na pewność obrotu, a wreszcie na dobro tej samej rodziny, wymaga, by wierzyciel wiedział, że przed nim nikt nie będzie uprzywilejowany, inaczej smutnieby wyglądał kredyt rodziny.

A więc prawodawcy winien przyświecać cel nie uprzywilejowania rodziny ze szkodą wierzycieli, lecz racjonalnej ochrony tych wierzycieli przed możebnością nadużyć ze strony małżonków.

W tym względzie obowiązujące ustawodawstwa zrobiły bardzo mało. Znajdujemy różne próby. W poszczególnych kantonach szwajcarskich, ustawy uznają żonę za dłużniczkę subsydjarną w pewnych wypadkach, w kodeksie szwajcarskim są też przepisy w tym względzie, jednak dotyczą one jedynie upadłości.

Również wzgląd na interes wierzycieli spowodował skasowanie przez kodeks niemiecki hipoteki żony, lub, jak to ma miejsce we Włoszech i Belgji, negowanie ustawowej hipoteki żony, a jedynie zezwolenie na zapisanie takiej hipoteki na wolnem miejscu.

Zdaniem mojem te wszystkie przepisy nie zabezpieczają dostatecznie wierzyciela i nie zapobiegają nadużyciom małżonków przy skrywaniu swego funduszu. Mało tu może pomóc jawność rządów małżeńskich, bowiem umowy małżeńskie będą należały do wyjątkowych, niema też żadnych dosyć mocnych

przesłanek za tem, by zmuszać małżonków do zawierania takich umów. Nie pomogą tu, raczej zaszkodzą, proponowane przez projektodawcę presumpcje prawa własności, zrodzą one bowiem moc trudnych i długich procesów.

Za jeden z najskuteczniejszych środków uważałbym kategoryczny przepis ustawy, że za długi każdego z małżonków odpowiadają wszystkie rzeczy we wspólnem mieszkaniu, bez względu na to, na czyje imię jest to mieszkanie, jak również na to, kto daną rzecz posiada lub kupił. W konsekwencji należy zabronić zastawu tych ruchomości. Taki sposób chroniłby przeważnie drobnych codziennych wierzycieli, którzy mojem zdaniem, najwięcej potrzebują tej opieki, bowiem poważniejszy wierzyciel zabezpiecza swą sumę hipotecznie, lub w inny sposób, drobny zaś wierzyciel tej możności nie ma i codzienna praktyka wskazuje, że on właśnie jest zwykle najwięcej upośledzony.

Temu systemowi można zarzucić zbytnią radykalność, mniemam jednak, że o ileby ustawa zawierała taki kategoryczny przepis, małżonkowie postaraliby się zawczasu przed zaciąganiem długów zapobiec zbyt bolesnym skutkom tej ustawy,

Przypuszczam, że miejsce takiego przepisu jest w prawie małżeńskiem majątkowem, dotyczy on bowiem wierzytelności, zaciągniętych w czasie trwania małżeństwa na utrzymywanie wspólnego domu i reguluje stosunek majątkowy małżonków z ich wierzycielami.

Cytowany już niejednokrotnie Roguin, po wyczerpującem przestudjowaniu wszystkich egzystujących w różnych ustawodawstwach rządów małżeńskich oraz sposobu ich organizacji, przychodzi do wniosku, że najwłaściwszym systemem byłby system proklamowania jaknajwiększej swobody umów małżeńskich oraz wykluczenia wszelkiego, w ścisłem tego słowa znaczeniu, rządu powszechnie obowiązującego.

Rozwijając tę myśl autor proponuje, by ustawodawca pozwolił wstępującym w związek małżeński zawrzeć umowę przedślubną, określającą ich stosunki majątkowe. O ileby przy zawieraniu małżeństwa młoda para nie zechciała spisać umowy przedślubnej, musiałaby ona opowiedzieć się za jednym z określonych ustawowo rządów, lub za ich kombinacją.

Mogłoby to być uskutecznione za pomocą interwencji w tym względzie urzędnika stanu cywilnego, któryby wpisał wybrany rząd lub kombinację rządów do aktu ślubnego. Autor zresztą uważa, że sposób organizacji jest tu kwestją drugorzędną, chodzi bowiem o przyjęcie samej zasady.

Zasada ta, która urzeczywistniła się jedynie w projekcie prawa Brazylijskiego, zredagowanym przez A. Coelho Rodrigues w 1890 roku, znalazła obrońców swych w osobach Bianchi, Cauwés, Glasson i Daguin, Depinay i innych.

Zdaniem Roguin zasada ta posiada wszystkie plusy, nie

zawierając żadnych minusów. Wśród dodatnich jej cech autor cytuje: zmuszenie nupturjentów do pomyślenia o kwestji ich stosunków materjalnych i wyszukania systemu najlepiej im odpowiadającego; żaden z małżonków nie mógłby się skarżyć, że nie wiedział o konsekwencjach materjalnych swego małżeństwa, współdziałanie przy poznawaniu prawodawstwa małżeńskiego przez szersze koła ludności; nakoniec, że oświadczenie się przed urzędnikiem stanu cywilnego w kwestji rządu przyjętego przez małżonków nie pociągałoby za sobą kosztów, związanych z zawarciem umowy przedślubnej.

Podkreślam powyższe uwagi, jako pochodzące od autora tysiącstronicowego dzieła z dziedziny prawa porównawczego w kwestji stosunków majątkowych małżeńskich.

Zdaniem mojem zasady zawarte w tych uwagach mogą służyć za podłoże dla naszego kodeksu, jako w zupełności godzące różnorodność dotyczasowych przepisów w tym względzie nie zawierające nic sprzecznego z pojęciami prawnemi i przyzwyczajeniami ogółu, jako proste i zrozumiałe i nakoniec usuwające wszelką dysputę co do wyższości tego lub innego systemu stosunków majątkowych małżeńskich, dysputę trudną i nie rokującą możności prawidłowego rozstrzygnięcia.

Na zakończenie uważam za wskazane przypomnieć, że prace nad projektem prawa majątkowego małżeńskiego zaczęły się już dawno, że już 22 listopada 1920 roku pod przewodnictwem prof. Łyskowskiego miały miejsce obrady nad projektem, zredagowanym przez ś. p. prof. Władysława-Leopolda Jaworskiego. Koreferent prof. Lutostański nie przyjmował udziału w tych pierwszych posiedzeniach, był bowiem nieobecny w Polsce.

Debaty nad projektem przeciągnęły się do 1 grudnia i zostały doskonale streszczone w dziele prof. Stanisława Gołąba „Polskie Prawo małżeńskie w kodyfikacji". Warszawa 1932 r. Wydawnictwo „Bibljoteka Prawnicza". Do tego dzieła odsyłam wszystkich interesujących się tą kwestją, znajdą bowiem oni tam cenne wskazówki jak w kwestji prawa małżeńskiego osobowego, tak też i w kwestji prawa majątkowego.

JULJAN SEKITA vice-prok. S. Okr. w Wilnie.

Czy splendid isolation naszego sądownictwa?

(Dokończenie).

Następnem ujemnem zjawiskiem, mojem zdaniem, coraz częściej niestety powtarzającem się w praktyce sądów, jest niedbałe traktowanie aktu przysięgi. Z ducha ustaw wynika, że sąd powinien uczynić wszystko, co jest w jego mocy, by

umożliwić wykrycie prawdy. Skoro więc ustawa nakazuje sądowi uprzedzać świadków o grożącej odpowiedzialności za fałszywe zeznanie, a w pewnych warunkach odbierać od nich przysięgę, sąd winien to wykonać z całą wyrazistością i sugestywnością. Jakżeż często od sposobu dokonania przez sędziego wymienionych czynności zależą zeznania zwłaszcza tych osób, które przed rozprawą, pod naciskiem tych czy innych wpływów i rozkazów, stały się chwiejne, niezdecydowane, a nawet skłaniały się do zabarwień swych zeznań. Wtedy uroczystość aktu przysięgi, wyraźne, zdecydowane i płynące z przekonania słowa sędziego, zrobić muszą bezwzględnie na tego rodzaju świadkach wrażenie. Tu przypomina mi się rola dowódcy oddziału wojskowego. Jeden dowódca potrafi tak sugestywnie wydać komendę, że oddział wykona ją sprawnie i jednocześnie, jak to się mówi, jak jeden mąż, natomiast komenda innego dowódcy, wydana w tych samych warunkach, temu samemu oddziałowi, wywołuje efekt wręcz odwrotny. Nie dziwiłbym się więc wcale, gdyby mi ktoś oświadczył, że przed pewnym sędzią świadkowie więcej kłamią, niż przed innymi.

Inną znów sprawą jest niechętne, często całkowicie negatywne ustosunkowanie się sądownictwa do treści art. 42 k.k. Artykuł ten nakazuje, aby za przestępstwo, popełnione z chęci zysku, wymierzać sprawcy obok kary pozbawienia wolności, ponadto grzywnę w wysokości od 5 do 200.000 zł. Ze względu na obligatoryjność tego nakazu Sąd, odstępując od wymierzenia grzywny, winien stanowisko swe uzasadnić w wyroku. Poza przestępstwami z chęci zysku spotykamy w k.k. i inne rodzaje przestępstw, za które kara grzywny występuje kumulatywnie lub alternatywnie obok kary pozbawienia wolności. Kara grzywny ma długą przeszłość, a czasy teraźniejsze znów w wielu ustawodawstwach coraz częściej ją stosują. Ze względu na to, że grzywna pozwala zastąpić nią krótkoterminowe kary pozbawienia wolności, które są zazwyczaj szkodliwe, że ponadto w innych wypadkach grzywna, bijąc po kieszeni skazanego, musi oczywiście tłumić emocje chciwości wogóle u skłonnych do przestępstw z pobudek zysku, należałoby grzywnę stosować z całem przekonaniem o jej pożyteczności. Zwłaszcza w czasach dzisiejszych, w czasach zniechęcenia do pracy z powodu niskiego jej wynagrodzenia, może grzywna w wielu wypadkach być motywem, popychającym skazanych do zarobkowania dla uniknięcia aresztu.

Z tych również racyj musimy nieprzychylnie spojrzeć również i na niechęć sądowników do stosowania w praktyce art. 62 § 2 k. k. Ileż to razy Sąd ma możność widzieć z jednej strony, że w rozpatrywanej sprawie poszkodowany został rzeczywiście skrzywdzony materjalnie, że do rozprawy sądowej i wyroku nie został on przez przestępcę wynagrodzony, że poszkodowany, aczkolwiek na rozprawie złożył dowody swych

szkód, jednak, z różnych względów, najczęściej przez nędzę i ciemnotę, nie wystąpił z powództwem cywilnem. Z drugiej zaś strony Sąd na mocy całokształtu okoliczności sprawy doszedł do przekonania, że trzeba skazanemu wykonanie kary warunkowo zawiesić. Czy można spodziewać się, że wyrok taki, w obliczu pokrzywdzonego z niezaspokojonemi szkodami, zrządzonemi czynem występnym skazanego, uzyska u pokrzywdzonego, a nawet u publiczności aprobatę i miano wyroku sprawiedliwego? Codzienne doświadczenie wskazuje na co innego. Gdyby zaś sąd, zgodnie z art. 62 § 2 k. k., zobowiązał skazanego do wynagrodzenia szkód w określony przez sąd sposób i od wykonania tego warunku uzależnił zawieszenie wykonania kary, efekt społeczny wyroku byłby dodatni. A ustawa byłaby ściślej przez to zastosowana.

Inną, poważniejszą już, bolączką naszego sądownictwa, jest brak męskiego zdecydowania się na radykalnie odmienne ustosunkowanie się do przestępców naprawdę niebezpiecznych i groźnych, oraz do przestępców zupełnie przypadkowych.

Aczkolwiek z ducha obowiązujących u nas ustaw karnych wynika dostatecznie wyraźnie, że sankcja karna ma być celowym środkiem: 1) do ochrony społeczeństwa przed niebezpieczeństwem przestępcy i osobników jemu psychicznie podobnych, oraz 2) do przystosowania przestępcy do warunków normalnego życia w społeczeństwie, jednak w praktyce jakżeż trudno wielu sądownikom postępować w myśl tej zasady. W stosunku do zdeklarowanych, groźnych przez swą zawodowość, recydywę oraz nawyknienia i skłonności antyspołeczne przestępców wciąż zapadają stosunkowo łagodne wyroki, a art. 60 i 84 k.k. stosuje się bardzo oszczędnie. Powszechnego obostrzenia represji karnej w stosunku do tych niepoprawnych przestępców domaga się coraz głośniej życie nasze, któremu oni wyrządzili tyle krzywd niepowetowanych.

Im prędzej się to stanie w całej pełni, tem wcześniej celowość represji karnej, zmierzająca do zabezpieczenia i utrzymania praworządności, zyska sobie sympatję i wdzięczność społeczeństwa.

Natomiast w stosunku do przestępców przypadkowych, do tych, którzy przeżywszy 30, 40, a nawet 50 i 60 lat, nie weszli w kolizję z prawem, z chwilą, gdy następnie, wskutek zbiegu niesprzyjających warunków, zranili kogoś, stawili opór urzędnikowi lub go znieważyli, sfałszowali dokument, lub popełnili jakieś przestępstwo przeciwko mieniu, Sąd dosyć często łatwo szafuje zbyt surowemi karami. Sąd tu nie powoduje się ani chęcią poprawy sprawcy, ktory nie potrzebuje jej, ani chęcią zabezpieczenia społeczeństwa przed niebezpieczeństwem, które przecież nie grozi od przypadkowego przestępcy, lecz innym motywem, mianowicie chęcią odstraszenia innych. Ten motyw ma oczywiście duże znaczenie społeczne, lecz

trzeba nim operować niezwykle ostrożnie, ażeby niepotrzebnem okrucieństwem kar nie wyrządzać krzywdy tym, którzy na to nie zasłużyli. Gdy się o tem myśli, przychodzą na myśl piękne słowa francuskiego prawnika, Bérengera: „Każda kara, której bezużyteczność jest dowiedziona, czyż nie staje się nieprzebaczalną obelgą dla ludzkości?“

Prawnicy więc polscy winni pamiętać, że i polityka kryminalna i życie domagają się wzmocnienia kary dla groźnych przestępców, a złagodzenia jej dla przypadkowych.

Wreszcie na zakończenie jeszcze jedno spostrzeżenie—zrozumiałem mianowicie jest, że Sąd, ażeby móc całą swą uwagę i energję skoncentrować na meritum sprawy, winien być zwolniony od wszystkiego tego, co nie dotyczy strony merytorycznej sprawy, a stanowi stronę formalistyki.

Wiemy wszyscy, ile czasu i sił zabiera Sądowi na rozprawie spisywanie np. personalij oskarżonych i świadków. Takie pytania: jak oskarżony nazywa się, jak miał na imię ojciec jego, nazwisko panieńskie oskarżonej, nazwisko panieńskie matki oskarżonego, kiedy się urodził, dzień, miesiąc, rok, miejsce urodzenia, wieś, gmina, powiat, gdzie mieszka obecnie, wieś, gmina i t. d. Oskarżonych jest zwykle kilku, oskarżeni, najczęściej nieinteligentni, nie rozumieją pytań, odpowiadają niewyraźnie i t. d. Ileż czasu, cierpliwości i energji stracił Sąd i strony. Ale na tem nie koniec. To samo powtarza się ze świadkami!

A przecież możnaby tę pracę przygotować w dochodzeniu co do oskarżonych i świadków, wskazanych w akcie oskarżenia, w dniu zaś rozprawy, w przerwie przez protokulanta—co do świadków powołanych lub sprowadzonych po wniesieniu aktu oskarżenia do Sądu. Sąd zaś wtedy mógłby tylko sprawdzać powyższe dane, pytając w ten sposób: urodził się pan tam i tam? w tym i w tym czasie? matka pańska nazywa się tak i tak? Oskarżony zaś odpowiadałby z reguły: „Tak“. Szłoby to wtedy prędzej i dokładniejsze byłyby informacje.

Aby to jednak można było stosować na rozprawie, oskarżyciel publiczny przed skierowaniem sprawy do Sądu winien dane dotyczące personalij dołączać do sprawy. W Okręgu Prokuratury Apelacyjnej Wileńskiej sprawa ta została załatwiona w ten sposób, że do akt sprawy dołącza się dane personalne oskarżonych z Zarządów gmin, oraz ich metryki urodzenia.

Ponadto wiele czasu zaoszczędziłoby się podczas rozpraw sądowych, gdyby Sąd, po wezwaniu świadka do opowiedzenia wszystkiego, co mu wiadomo w sprawie, widząc iż świadek opowiada wiele rzeczy, nie mających związku ze sprawą, przechodził wcześniej do zadawania mu pytań. Przytem pytania, dotyczące okoliczności, niebudzących u Sądu ani stron wątpliwości, winne być zadawane w ten sposób, aby świadek odpowiadał tak, lub nie. Wtedy Sąd i strony miałyby więcej czasu i sił do badania świadka na okoliczności niewyświetlone

w sprawie, wątpliwe i wzbudzające spór u stron. Proces toczyłby się szybciej i bardziej rzeczowo.

Bezwzględnie więc dążyć należy do takiej organizacji maszynerji sądowej, aby jaknajwięcej czasu i energji pozostawało sędziom i prokuratorom dla badania żywego życia, które jest w każdej rozpatrywanej sprawie, a które wymaga dobrej znajomości ustaw, logiki, psychologji, oraz poczucia rzeczywistości. Czynności natomiast przygotowawcze, dodatkowe, przekazać należy odpowiednio zorganizowanym, nawet i w ramach obecnie obowiązujących przepisów, kancelarjom i sekretarjatom sądowym i prokuratorskim.

W tem miejscu nie od rzeczy będzie uświadomić sobie, że mimo, iż sądownictwo nasze zmuszone jest wciąż jeszcze pracować w gęstym lesie norm prawnych, musi ono jednak, pod grozą nieprzyjemnych dla siebie konsekwencyj, orjentować się dokładnie w całym tym ogromnym kłębowisku przepisów. Zadanie to, jak wiadomo, nie jest łatwe. Ponadto ten nadmiar ustaw, dekretów i rozporządzeń, komplikują jeszcze przepisy, okólniki i liczne zarządzenia wewnętrzno-instrukcyjne, wydawane przez odnośne władze przełożone. Zarządzenia te, wydawane w ciągu ostatnich piętnastu lat, dziś, po tylu zmianach i nowelizacjach zasadniczych norm prawnych, często są nieaktualne i sprzeczne między sobą. Są to fakty znane, a jednak obowiązujące. Pożądanem byłoby jak najszybciej skomasować je racjonalnie, przejrzyście i w sposób jak najmniej skomplikowany, w jeden obowiązujący okólnik, uchylając dawniejsze.

Również na przyszłość w krótkich, rocznych lub dwuletnich terminach, trzebaby w tej materji czynić to samo. Zwyczaje takie uprościłyby znakomicie urzędowanie sędziów i prokuratorów. Możeby one również zachęciły i czynniki miarodajne do przyśpieszenia ogólnej komasacji olbrzymiej nadprodukcji norm prawnych. Bowiem ta hypertrofja prawa coraz groźniej przygniata nasze życie publiczne, które, w odwet, zaczyna się już mścić na tym ciężarze, wołając coraz energiczniej o usunięcie z drogi tej przeszkody.

Zwrócić musimy również uwagę na coraz częstsze w społeczeństwie głosy narzekania na zbyt późne rozpoczynanie urzędowania w sądach. Musimy niestety przyznać, że wiele jest w tem racji, aczkolwiek postęp i tu jest widoczny. Rozpoczynanie urzędowania o godz. 10 — 12 jest w sądownictwie zjawiskiem nierzadkiem, mimo wyraźnych obowiązujących przepisów o czasie urzędowania. Zwłaszcza rzucać się musi w oczy ludności, przybyłej często z dalekich okolic, późne rozpoczynanie rozpraw sądowych, a także rozpoczynanie urzędowania przez sędziów śledczych. Liczne gromady osób, wezwanych na godzinę 8 czy 9 zrana, wyczekując w korytarzach czy na schodach, często chłodnych i brudnych, zwłaszcza w sądach grodz-

kich i u sędziów śledczych, marnują nieprodukcyjnie czas, przyzwyczajają się do niepunktualności, narażają swe zdrowie, sarkają, narzekają. Powaga urzędu państwowego, polskiego, w oczach ich obniża się znacznie. Niepunktualność taka odbija się ujemnie też zwłaszcza na interesach wolnych zawodów, jak adwokatów, lekarzy, buchalterów i t. d.

Ponadto są jeszcze i przykrzejsze konsekwencje niepunktualnego urzędowania: wzrost kosztów urzędowania. Mianowicie: świadkom i biegłym, później zwalnianym, trzeba więcej zapłacić; późniejsze rozpoczynanie urzędowania zmusza sędziów i prokuratorów do przychodzenia wieczorem do pracy, a przeciągające się posiedzenia sądu do późnej nocy pociągają wzrost wydatków na światło. Takie nienormalne urzędowanie przyczynia się również do przemęczenia personelu kancelaryjnego i woźnych, zmuszonych porządkować sale w nocnych godzinach.

Oczywiście nie biorę pod uwagę koniecznych wypadków późnego kończenia urzędowania, ilość jednak ich mocno zmniejszyłaby się przy przestrzeganiu większej punktualności.

W naszem życiu sądowem są pozatem pewne imponderabilia, które trzeba stale przypominać nam sobie i wypowiadać bez żadnych osłonek, byśmy wyraźniej i głębiej je sobie uświadomili. Oto sądownictwo ma wielkie i odpowiedzialne przed narodem obowiązki. Sądownik ma prawie boskie posłannictwo beznamiętnego, rzeczowego, sprawiedliwego sądzenia człowieka. Sądownik musi odróżnić fałsz od prawdy, nie dać się wywieść w pole przez sprytną kanalję, nie skrzywdzić prawego a już przez innych skrzywdzonego. Winien sądownik nie komplikować i utrudniać życia, lecz stanowić siłę twórczą, żywotną, wzbogacającą to życie w czynniki ładu, porządku, spokoju i czynnej miłości bliźniego. Sądzenie to ars boni et aequi!

Aby podołać tym trudnym zadaniom, każdy sądownik, w miarę swych sił i możności winien przyczyniać się, by w sądownictwie grupowali się, a nie uciekali z niego, ludzie nieprzeciętni, ludzie wybitni, jak na kapłanów sprawiedliwości przystało. Bo w zimny dźwięk prawa zdolni są tchnąć serca i dusze płomienne tylko ludzie ofiarni, o szerokich horyzontach, o samodzielnych i twórczych umysłach. Tacy tylko ludzie potrafią stworzyć według najlepszych wzorów starorzymskich, na podstawach chrześcijańskich, *polską tradycję sądową,* rozwijającą się pod hasłem: Frontem do życia, a nie do doktryny nieżyciowej.

Przyciągajmy więc do sądownictwa odpowiednich ludzi! Popieranie zaś, wybieranie czy jakiekolwiek protegowanie miernoty i nierobów, choćby towarzysko nam miłych i bliskich, napewno wydać musi skutki nawet katastrofalne. Drugiem hasłem, wiążącem się ściśle z powyższem, a domagającem się realizacji, to konieczność ciągłego usprawniania i uprasz-

czania naszego wymiaru sprawiedliwości, nawet w nieznacznych szczegółach.

Może kwestje, poruszone wyżej, wydadzą się drobnostkami, jednak z drobnostek składa się całość życia nawet wielkiego narodu, nie możemy więc nawet drobnostek lekceważyć.

W walce o prawdę i sprawiedliwość wyroku całość naszych wysiłków musi być zharmonizowana, racjonalnie uporządkowana, a wszystko, co jest balastem, winno być daleko odrzucone. Wtedy ten wyrok będzie naprawdę ważkim czynnikiem społeczno-psychicznym, mogącym wpłynąć na życie nietylko jednostek, lecz i mas. Gdyż będzie on najbardziej bezpośrednim głosem rzeczywistości, głosem, przypominającym obywatelom, że „nie może być w państwie zadużo nieprawości, jeśli nie chce ono iść ku zgubie".

Dr. EDWARD MUSZALSKI, adwokat.

Koszta procesu cywilnego.

(Ciąg dalszy).

Prócz stron głównych i współuczestników sporu wnioski co do zwrotu kosztów stawiać mogą: świadek, uczestnik oględzin, biegły, tłumacz.

Świadek pod rygorem utraty winien zgłosić żądanie o swe należności niezwłocznie po wykonaniu swego obowiązku. Sąd lub sędzia delegowany rozstrzyga postanowieniem, na które niema zażalenia (art. 303 Kpc). Podobnież osoba trzecia, wezwana na termin oględzin (art. 319 Kpc).

Biegły również pod rygorem utraty należności winien zgłosić żądanie swe przed zamknięciem rozprawy, bezpośrednio poprzedzającej rozstrzygnięcie sprawy (art. 313 Kpc), służy mu jednak zażalenie (art. 313 i 419 Kpc).

Do *tłumacza* w kwestji kosztów mają zastosowanie przepisy o biegłym (art. 290 Kpc). Postanowienia o zwrocie kosztów i wynagrodzenia są dla świadka, osoby trzeciej wezwanej na oględziny, biegłego oraz tłumacza tytułem egzekucji sądowej (art. 527 p. 1 Kpc).

W toku *postępowania egzekucyjnego* komornik określa na podstawie taryf o wysokości kosztów egzekucyjnych (art. 523 K. P. C. art. 21 przepisów o kosztach i taksa komorni- Dz. U. 114/32 poz. 348) i obrony w postępowaniu egzekucyjnem (art. 523, 525 w związku z art. 99 i 100 K. P. C. oraz p. 17 Rozporządzenia Ministra Sprawiedliwości z 1. IV. 1933. D. U. 24/33 poz. 201), które podlegają ściągnięciu wraz z roszczeniem egzekucyjnem. Wierzyciel powinien złożyć o to wniosek komornikowi według zasad art. 110 K. P. C. Komornik ustala w razie potrzeby wysokość kosztów postanowieniem. (Zob. sprawozdanie Rady Adwokackiej w Warszawie za

rok 1932-33 str. 24—26). Na postanowienie komornika określające koszta, oraz na czynności jego związane z egzekwowaniem kosztów przysługuje w myśl art. 512 Kpc. skarga do sądu grodzkiego, na ogólnych zasadach. Na postanowienia sądu grodzkiego w materji kosztów egzekucyjnych i obrończych w postępowaniu egzekucyjnem niema osobnego zażalenia wyłącznie tylko co do kosztów (art. 513 Kpc), natomiast wydaje się właściwe poruszenie kwestji kosztów i dopuszczalne zaskarżenie w zażaleniu, dotyczącem innej materji, z którą wiąże się kwestja kosztów.

V. Miara kosztów procesu.

W przyznawaniu kosztów procesu bardzo istotne znaczenie ma kwestja, według jakiej zasady i miary ma być określona wysokość kosztów. Mogłyby wchodzić w rachubę, biorąc rzeczy teoretycznie, następujące zasady:

1. swobodne uznanie sędziego,
2. praca,
3. wina strony,
4. interes lub znaczenie sprawy dla strony czy też dla społeczeństwa,
5. wartość objektu sporu.

Każda z grup czynności procesowych, posiadając swe odrębne właściwości, wymaga odrębnego unormowania kosztów i oparcia na pewnej najwłaściwszej dla niej zasadzie. Każda z zasad odznacza się wadami i zaletami:

1. Swobodne uznanie sędziego:—ta zasada wydaje się najbardziej słuszną i najbardziej mogącą uwzględnić wszelkie warunki przypadków indywidualnych. W samej rzeczy cóż lepszego bowiem być może, gdy nasi wybitni sędziowie, mający znakomite przygotowanie zarówno prawnicze, jak i ogólnożyciowe, duże doświadczenie, znakomitą wnikliwość w istotę sprawy i stosunków między stronami, znakomitą staranność w pracy, doskonałą pamięć i skrupulatność we wszelkich drobiazgach, będą oceniać zależnie od indywidualnych cech danego przypadku w myśl zasad słuszności koszta czynności procesowych, które należy zasądzić. Oczywiście swobodne uznanie sędziego, przecież zgodnie z jego wielkiem posłannictwem, nie może być rozumiane, jako dowolność i swawola na żadnych zasadach nieoparte, żadnemi regułami, żadną logiką się niepowodujące. Raczej przeciwnie, oczekiwaćby należało przy dłuższej praktyce urobienia opinji i uzgodnienia poglądów, któreby zmierzały do jaknajbardziej sprawiedliwego przyznawania kosztów. Widać jednak odrazu, że mogą być niekiedy, powiedzmy bardzo rzadkie, wyjątki, odchylania się od ideału sprawiedliwości, zależne od jakiegoś przejściowego czy dłuższego u danego sędziego niedociągnięcia, czy braku jednej z powyżej wymienionych cech, bądź poprostu od jakiegoś przypadku. Według poprzed-

nio obowiązujących przepisów o wynagrodzeniu adwokatów w b. zaborze rosyjskim był np. przepis, że sąd przyznaje koszta obrończe według swego uznania w sądzie grodzkim w zakresie od 25 do 150 złotych (art. 10 przepisów o wynagrodzeniu adwokatów), nawet były też wyjaśnienia Sądu Najwyższego, że koszta prowadzenia w sądzie grodzkim sprawy zależą od charakteru i ilości pracy (zbiór orzeczeń Sądu Najwyższego izby cywilnej Nr. orzeczenia 104/32). Za panowania tego systemu adwokaci poddawali krytyce praktykę sądów, która szła raczej po linji zasądzenia sum bliskich najniższej granicy wysokości kosztów obrończych, a nawet niejednokrotnie tę granicę zupełnie niewiadomo dla jakich zasad i przyczyn obniżała.

Wydawaćby się mogło, że jeśli zachodzi potrzeba pozostawienia swobody oceny wysokości kosztów przez sędziego, to jednak raczej tylko w tych przypadkach szczególnych, gdy inne kryterja byłyby zawodne i to przy ustalaniu wysokości kosztów obrony. Natomiast przy ustalaniu wysokości kosztów sądzenia (opłat sądowych), system ten swobodnego uznania nawet jako wyjątek, trudny byłby do zastosowania, aczkolwiek ustawodawca w pewnych przypadkach może przewidzieć potrzebę swobodnego uznania, jak np. przy powództwach o wartości niematerjalnej, niedającej się określić. To też zasadę tę, jako posiłkową przyjmuje nasz system kosztów w braku możności stosowania innej w pewnych granicach (art. 20 przepisów o kosztach, p. 5 i 6 rozporządzenia z 1. IV. 1933 o wynagrodzeniu adwokatów, p. 5.17 rozp. z 15. XII. 1932 o należnościach świadków, biegłych stron D. U. 114/32 poz. 944).

PRZEGLĄD USTAWODAWSTWA.

Od dnia 22 lutego do 14 marca wyszło 6 Dzienników Ustaw, z których:

№ 12 zawiera trzy rozporządzenia Ministra Skarbu, dotyczące zakładów ubezpieczeń;

№ 13 dwa rozporządzenia Ministra Skarbu dotyczące spirytusu i taryfy na wyroby tytoniowe oraz Ministra Opieki Społecznej w kwestji zgłaszania zachorowań na twardziel;

№ 14. Dwa rozporządzenia odnośnych ministrów dotyczące spraw celnych;

№ 15. Trzy rozporządzenia Ministra Skarbu dotyczące Monopolu Tytuniowego, Izby Skarbowej Grodzkiej w Warszawie, i posterunku celnego w Żegiestowie; dwa rozporządzenia Ministra Przemysłu i Handlu dotyczące żeglugi morskiej i jedno rozporządzenie Ministra Sprawiedliwości, dotyczące sądów rozjemczych w Krakowie, Lwowie, Łodzi i Warszawie; jedno obwieszczenie Ministra Opieki Społecznej o cenach aptecznych;

№ 16. Dwa rozporządzenia Ministra Skarbu o urzędach Skarbowych w Okręgu Izby Skarbowej w Białymstoku i zryczałtowaniu podatku przemysłowego od obrotu dla drobnych przedsiębiorstw; dwa rozporządzenia Ministra Komunikacji o utworzeniu funduszu zasobów i funduszu zaliczkowego dla pracowników; jedno rozporządzenie Ministra Przemysłu i Handlu dotyczące narzędzi mierniczych sprowadzanych z zagranicy;

№ 17. Dwa rozporządzenia Rady Ministrów, dotyczące taryfy celnej; jedno rozporządzenie odnośnych ministrów o cenach sprzedażnych na spirytus na cele niekonsumpcyjne; jedno obwieszczenie Ministra Przemysłu i Handlu w sprawie ogłoszenia jednolitego tekstu ustawy elektrycznej z 21 III-22 r. Pozatem niektóre z tych dzienników ustaw zawierają konwencje i oświadczenia rządowe.

Okólniki Ministerstwa Sprawiedliwości.

Nr. 5 Dziennika Urzędowego Ministerstwa Sprawiedliwości zawiera okólnik p. Ministra Nr. 1749/II A/35 z 11/II-1935 r. W sprawie ogłaszania sentencyj wyroków w sprawach cywilnych.

Okólnik ten stanowi o tem że Sądy Cywilne winny albo wydać wyrok bezpośrednio po rozprawie w danej sprawie, albo też obwieścić, że ogłoszenie sentencji odracza się na określony termin, co też winno być przestrzegane w razie odroczenia ogłoszenia sentencji do końca posiedzenia, co zgodne jest z art. 339, 349 § 2 k. p. c.

Przy orzekaniu o kosztach sąd winien orzec w sentencji wyroku o ich wysokości, lub przy zawiłych obliczeniach w myśl art. 349 § 2 k. p. c. odroczyć ogłoszenie sentencji.

Ten sam Dziennik Urzędowy zawiera Okólnik Nr. 1752/II A/34 w sprawie zgłaszania praw osób trzecich przy prowadzeniu egzekucji z ruchomości, nakazujący komornikom ścisłe przestrzeganie przepisu art. 583 k.p.c. t.j. by wzywali dłużnika do wskazania osób oraz ich adresu, którym służy prawo żądania zwolnienia od egzekucji ruchomości, znajdujących się w posiadaniu dłużnika. O ile dłużnik tego nie dokona, komornicy winni w myśl art. 584 k. p. c. zgłaszać odpowiedni wniosek do sądu o nałożenie na dłużnika grzywny.

Orzecznictwo cywilne.

Ust. 2 § 47 rozp. walor. z d. 14-V-1934 r.

Decyzje o przerachowaniu wydane w trybie ust. 2 § 47 rozp. walor., stają się prawomocne co do przedmiotu, którego dotyczą, a przeto nie mogą być uchylone czy zmienione nowem orzeczeniem sądu, chociażby wydanem w trybie powództwa.

Zasada ta nie wyklucza dopuszczalności domagania się w trybie powództwa uznania długu w powyższy sposób przerachowanego za wygasły z powodu przedawnienia.

(Orzecz. S.N. z d. 30 sierpnia / 26 września 1934 r. w spr. C I 799/34).

Z u z a s a d n i e n i a:

Skarga kasacyjna zarzuca, iż Sąd Apelacyjny niezgodnie z prawem uznał, że powzięta przez Sąd Okregowy w trybie ust. 2 § 47 rozp. walor. prawomocna decyzja o przerachowaniu sumy 24.787 rb. 50 kop. z % z aktu zastawu z dn. 20 lutego 1903 r., zasądzonej wyrokiem z d. 24 kwietnia 1906 r. od dłużników S. i W. A. na rzecz wierzycielki A. N-wej i scedowanej następnie na rzecz N-kich nie stanowi rzeczy osądzonej w obecnym sporze między temiż stronami — N-kimi i A., wytoczonym przez ostatniego przeciwko pierwszym o unieważnienie pomienionej decyzji oraz uznanie, że z aktu zastawu z d. 20 lutego 1903 r. nic się nie należy, wobec tego, że został on przedawniony;

Zarzut ten o tyle jest słuszny, iż decyzje o przerachowaniu, wydane w trybie ust. 2 § 47 rozp. walor., pod względem materjalnej mocy prawnej nie mogą być traktowane inaczej niż wyroki (por. Zb. O. Izby. Cyw. Sądu Najw. Nr. 179/33) i stają się prawomocne co do przedmiotu, którego dotyczą, a przeto nie mogą być uchylone czy zmienione nowem orzeczeniem sądu, chociażby wydanem w trybie powództwa, Sąd Apelacyjny zaś wbrew temu zatwierdził wyrok Sądu Okręgowego, którym powyższa decyzja Sądu Okręgowego z d. 16 marca 1928 r. o przerachowaniu została uznana za nieważną, wskazując, że Sąd Okręgowy nie powinien był wcale przyjmować tej sprawy, ponieważ N-cy, którzy nie przedstawili ani oryginału tytułu wykonawczego z wyroku z d. 24 kwietnia 1906 r., ani wydanego w trybie art. 932 u. p. c. dublikatu tego tytułu i na rzecz których dokonana została cesja nie wyroku i nie tytułu wykonawczego, lecz aktu zastawu, chociaż akt ten został zastąpiony przez powyższy wyrok, nie posiadali dostatecznego tytułu prawnęgo, uzasadniającego ich żądanie przerachowania wierzytelności; powyższe przesłanki Sądu Apelacyjnego stanowiły niedopuszczalną krytykę prawidłowości prawomocnego orzeczenia Sądu, a oparte na nich uznanie tego orzeczenia za nieważne było niezgodne z art. 893 u. p. c. stanowiącym, że wyrok prawomocny (a tak samo decyzja, zapadła w przewidzianem przez ustawę samoistnem postępowaniu incydentalnem — por. Zb. O. Izby I Sądu Najw. Nr. 165/25) obowiązuje nietylko strony i sąd, który go wydał, lecz i inne sądy; natomiast powyższy zarzut jest niesłuszny, o ile dotyczy wniosku Sądu Apelacyjnego, iż A-ie, pomimo zapadnięcia w trybie incydentalnym decyzji o przerachowaniu ich długu

(w której to sprawie nie brali osobiście udziału, będąc wezwani do niej zapomocą obwieszczenia), mogą w niniejszem powództwie domagać się uznania, iż powyższy dług wygasł z powodu przedawnienia, — albowiem we wniosku tym nie mieściło się bynajmniej zaprzeczenie zasadzie prawomocności decyzji o przerachowaniu, wydanych w trybie ust. 2 § 47 rozp. walor. lecz został on oparty na przesłance, iż z zakresu rozpoznania w trybie ust. 2 § 47 wyłączone jest rozstrzyganie kwestyj, dotyczących samego istnienia wierzytelności, przesłanka ta zaś jest zgodna z orzeczeniem Izby Cywilnej Sądu Najw. Zb. O. Nr. 103/27, w którem już wyjaśnione zostało, że spory, dotyczące nie przerachowania, lecz samego bytu należności, w postępowaniu incydentalnem, do rozstrzygania tego rodzaju sporów nie nadającem się, rozpoznawane być nie mogą, o ile stanowią spór istotny, i jedynie właściwą dla nich jest droga powództwa.

Tezy z orzeczeń Izby II Sądu Najwyższego.

Kodeks postępowania cywilnego.

Art. 425 § 1 233 k. p. c.

Pozwanemu nie służy skarga kasacyjna w sprawie, wszczętej przeciwko niemu przez kilku powodów, jeżeli sąd drugiej instancji przyznał każdemu z powodów jedynie roszczenie nie przekraczające pięciuset złotych.

(Z dnia 5.VI. 1934 r., w spr. C. II. 921/34. Z. XII. 1934 r.)

Art. 424 § 2, art. 431 i 847 zdanie drugie k. p. c.

Skarga kasacyjna na wstrzymanie egzekucji w celu zabezpieczenia powództwa przez sąd drugiej instancji nie jest dopuszczalna ani według u. p. c. ani według k. p. c., gdyż wstrzymanie to nie kończy postępowania.

(Z dnia 17.V. 1934 r., w spr. C. I. 1650/33).

Art. 539 k. p. c. i § 1 art. LXVII przep. wprow. prawo o sądowem postępowaniu egzekucyjnem.

Stosowanie przepisów u. p. c., czy też k. p. c. w postępowaniu egzekucyjnem zależy od tego, czy wniosek o wszczęcie egzekucji z majątku zgłoszony został przed czy po 1 stycznia 1933 r.

(Z dnia 17.V. 1934 r., w spr. C. I. 1650/33).

T. X cz. 1 Zw. Pr.

Art. 694 i 1246 t. X cz. 1 Zw. pr.

Przedawnienie między wierzycielem a dłużnikiem z aktu zastawu biegnie od daty płatności długu, natomiast między spadkobiercami przedawnienie dla objęcia spadku biegnie od chwili śmierci spadkodawcy (art. 1246 t. X cz. Zw. pr.), po obję-

ciu zaś części spadku, o ile chodzi o odebranie jego reszty, bieg przedawnienia rozpoczyna się od chwili zagarnięcia tej reszty przez pozostałych sukcesorów.

(Z dn. 30.V. 1934 r. w spr. C.I. 1567/33 r.).

Art. 994, 1001, 998 i 1003 t. X cz. 1 Zw. Pr.

Każdy wydział, bądź w formie ścisłej, bądź w formie posagu, prawo dziedziczenia gasi całkowicie, jeżeli towarzyszyło mu zrzeczenie się prawa do spadku, lub zmniejsza je na część wcześniej otrzymanej schedy spadkowej.

(Z dnia 20.III.—11-24.IV.1934 r. w spr. C.I.2921/33 r.).

Ustawa o ochronie drobnych dzierżawców.

Ustawa z 3 lipca 1919 r. o ochronie drobnych dzierżawców rolnych (Dz. U. Nr. 57 poz. 345).

Dzierżawcy drobni, którzy po dniu 18 lipca 1919 r. przenieśli się dobrowolnie, bez ustawowego obowiązku na inną działkę nie korzystają co do tej działki z ustawowej ochrony.

(Z dnia 19.XII.1934 r. w spr. C.II.1994/34 r.).

Ustawa o spółdzielniach.

Art. 14 i 27 ustawy z dn. 29.X.1920 o spółdzielniach.

Spółdzielnia budowlano-mieszkaniowa nie jest uprawniona do potrącania swoich strat z sum, wpłaconych przez jej członka na wybudowanie mieszkania, o ile statut nie przewiduje takiej odpowiedzialności członków.

(Z dnia 19.IV.1934 r. w spr. C.I.1815/33 r.).

Prawo wekslowe.

Art. 10 i 13 pkt. 3 pr. weksl.

Sam fakt wręczenia wekslu w innym zamiarze, aniżeli przeniesienie go, nie stwarza indosu.

(Z dnia 21.IX.1934 r. w spr. C.II.773/34 r.).

Art. 103 pr. weksl. z 14.XI.1924 r. (Dz. U. poz. 926).

Wniesienie do księgi hipotecznej ostrzeżenia w trybie art. 138 u. hip. na podstawie nieprawomocnej klauzuli egzekucyjnej, nadanej wekslowi w myśl art. 161^8 u. p. c., przerywa przedawnienie roszczenia wekslowego.

(Z dnia 11.V.1934 r. w spr. C.I.1683/33 r.).

Prawo handlowe.

Art. 174 ust. 2 i art. 188 rozp. Prezydenta Rzplitej z dnia 22.III. 1928 o ochronie wynalazków, wzorów i znaków towarowych (Dz. U. Nr. 39 poz. 384).

Naruszeniem prawa do znaku towarowego jest bezprawne oznaczenie znakiem obcego przedsiębiorstwa towarów jedynie tego rodzaju, dla jakich nastąpiło zgłoszenie rejestracji znaku.

(Z dnia 30.XI.1934 r. w spr. C.II.1744/34 r.).

Art. 3 ustawy z dnia 2 sierpnia 1926 o zwalczaniu nieuczciwej konkurencji (Dz. U. Nr. 96 poz. 559).

Używanie cudzej firmy na oznaczenie wyrobów swojego przedsiębiostwa podpada pod pojęcie nieuczciwej konkurencji przez szkodzenie przedsiębiorcy zapomocą czynów, sprzecznych z obowiązującemi przepisami, w szczególności z przepisem art. 27 u. h.

(Z dnia 30.XI.1934 r. w spr. C.II.1744/34 r.).

Orzecznictwo karne.

Kodeks karny.

Art. 97 k. k.

Przestępstwo z art. 97 k. k. jest przestępstwem trwałem. Istotą przestępstwa trwałego jest utrzymanie przez sprawcę pewnego zakazanego stanu karalnego. Samo tylko wdrożenie postępowania karnego nie przerywa trwałej czynności przestępnej. Trwała czynność przestępna przerywa się z okresem czasu, objętym aktami ścigania karnego tylko wówczas, jeżeli okres czasu, objęty aktami ścigania, stał się podstawą skazującego wyroku. Przestępstwem nowem, powtarzanem przy przestępstwach trwałych staje się działanie, ponawiające czynność przestępną poza okresem czasu przestępnej działalności, objętej już wyrokiem skazującym. Wobec powyższego przestępstwo trwałe ulega przerwie, po której czynność przestępna ma być uznana za powtórzoną (nową), a nietylko za objaw jednej i tej samej trwałej czynności przestępnej, z chwila: 1) faktycznego zaprzestania przestępnego działania, 2) względnie uniemożliwienia dalszego trwania w stanie przestępnym lub 3) z okresem czasu, za który następuje osądzenie.

(Z dnia 7.I.1935 r. w spr. Nr. 2 K. 1582/34).

Art. 289 k. k.

Każde działanie, sprzeczne z interesem (nietylko materjalnym) Państwa w zakresie organizacji tej czy innej dziedziny życia zbiorowego jest działaniem na szkodę Państwa w rozumieniu oraz warunkach art. 289 k. k. Artykuł ten obejmuje pojęcia „na szkodę Państwa" szkodę w najszerszem znaczeniu, a więc nietylko szkodę dla interesów materjalnych Skarbu Państwa, lecz wszelką szkodę dla chronionych przez prawo dóbr i interesów Państwa, zarówno materjalnych, jak idealnych, związanych z istotą zadań Państwa, w zakresie organizacji życia zbiorowego.

(Z dnia 3.XII.1934 r. w spr. Nr. 1 K. 608/34).

Art. 190 k. k.

1. Art. 190 k. k. chroni przedewszystkiem faktyczny stan posiadania, który może być niezgodny z hipotecznym stanem własności.

2. Kamieniom granicznym, osadzanym przez urząd gminny, znaczenie znaków granicznych w rozumieniu art. 190 k.k. nadaje też umowa zainteresowanych stron (§ 859 u. c.).

(Z dnia 24.IX.1934 r. w spr. 3 K. 888/34).

Art. 262 k. k.

Przywłaszczenie przez jednego ze wspólników rzeczy wspólnej, dopóki trwa co do niej niepodzielność, jest w zasadzie zupełnie możliwe.

(Z dnia 18.IX.1934 r. w spr. 1 K. 437/34).

Art. 283 k. k.

Przy przestępstwie z art. 283 k. k. ustalenie czynników— chęci zysku i udaremnienia przetargu nie jest niezbędne, skoro zostały ustalone podstępność działania i odsunięcie innej osoby od udziału w przetargu, przyczem sposób tego odsunięcia innej osoby jest obojętny.

(Z dnia 24.IX.1934 r. w spr. 2 K. 897/34).

Art. 140 k. k.

Podmiotem przestępstwa, przewidzianego w art. 140 k.k., może być każda osoba, składająca zeznanie, mające służyć za dowód dla sądu lub innej władzy, a więc może nim być również i strona w procesie cywilnym, która, złożywszy przysięgę, zeznała nieprawdę lub zataiła prawdę.

(Z dnia 24.IX.1934 r. w spr. 2 K. 569/34).

Orzecznictwo karno-skarbowe.

Art. 31 w związku z art. 2 u. k. s.

W myśl art. 2 w związku z art. 40 i 41 k. k. oraz 7 Pr. o Wykr. w przypadku przestępstwa skarbowego, stanowiącego występek, kara aresztu może być wymierzona jedynie w tygodniach, miesiącach i latach i może trwać najmniej tydzień. W razie stwierdzenia wykroczenia skarbowego kara pozbawienia wolności może być wymierzona w dniach, tygodniach i miesiącach i conajmniej na przeciąg jednego dnia. Wobec braku odpowiedniego przepisu w u. k. s. i powołania się art. 2 u.k.s. na pomocnicze stosowanie ogólnego prawa materjalnego w razie zastosowania art. 31 § 1 u. k. s. (o łagodzeniu kary poniżej najniższego wymiaru przewidzianego w ustawie) nie może sąd wymierzyć kary za występek skarbowy poniżej tygodnia także wtedy, kiedy poszczególny przepis u. k. s. określa „minimum“ wymiaru, jako tydzień lub tylko „maximum“ 6 miesięcy.

(Z dnia 13.XI.1934 r. w spr. 2 K. 1091/34).

Przegląd czasopism.

T. Jankowski. **Rozporządzenie Prezydenta Rzeczypospolitej o ustaleniu nazw i o numeracji nieruchomości.** *Gazeta Administracji i policji państwowej Nr. 1.*

W tym artykule autor szeroko omawia z punktu widzenia administracyjnego znaczenie rozporządzenia z 24.X-1934 r. (Dz. U. R. P. Nr. 94 poz. 850) oraz interpretuje poszczególne jego przepisy.

Nadmienić należy, że uporządkowanie tej kwestji jest nader aktualne, chociażby ze względu na uporządkowanie w tym względzie hipoteki. Prawidłowe rozstrzygnięcie tej kwestji przez przepisy wykonawcze, oraz prawidłowe, rokujące trwałość, ustalenie numerów nieruchomości miejskich winno stanowić moralną troskę miarodajnych czynników.

Wł. Dbałowski **Termin do zgłoszenia zarzutów przeciwko opisowi i oszacowaniu nieruchomości (Art. 675 K.P.C.)** *Gazeta Sądowa Warszawska Nr. 8.*

Autor podkreśla, że kwestja ta jest sporna jak w judykaturze tak też i w piśmiennictwie. Są dwa zdania: jedno, że sąd winien przyjąć zarzuty i rozpatrzyć je, dopóki ich zgłoszenie może być celowe, drugie, że powinny one być zgłoszone u komornika (Polski Proces Cywilny 1934 r. pytania prawne Nr. Nr. 103 i 107).

Po skonstatowaniu, że w myśl przepisów K. P. C. zarzut przeciwko opisowi i oszacowaniu nie stanowi środka odwoławczego, ani skargi na czynności komornika, a stanowi samoistną ochronę stron, autor przychodzi do wniosku, że te zarzuty mogą być zgłoszone bądź u komornika, bądź w sądzie tak długo, dopóki sąd nie dokończy badania akt postępowania egzekucyjnego z art. 684 K. P. C.

Ig. Baliński, St. Holewiński i K. Rakowiecki Sędziowie Sądu Najwyższego. **Uwagi o projekcie działu polskiego kodeksu cywilnego o stosunkach prawnych rodziców i dzieci.** *Gazeta Sądowa Warszawska Nr. 10.*

Grudniowy numer naszego czasopisma w artykule L. Sumoroka zawiera wzmiankę o ogłoszeniu przez komisję kodyfikacyjną projektu, którego omówieniu poświęcony został niniejszy artykuł.

Autorowie stanowczo potępiają etatystyczną tendencję twórcy projektu profesora Gołąba, polegającą na tem, że wszystkie prawie spory, wynikające na tle stosunku rodziców i dzieci, mają być poddane rozstrzygnięciu urzędu administracyjnego „Państwowej Władzy Opiekuńczej", ani skład, ani też procedura którego to urzędu nie zostały przez projekt określone.

Następnie przechodzą autorowie do krytyki, a raczej do układania kontrprojektu i dochodzą w tej pierwszej części swej pracy do art. 12 projektu.

A. Mogilnicki. **Sprzeczne orzeczenia Sądu Najwyższego.** *Gazeta Sądowa Warszawska Nr. 10.*

Na tle omówienia 2 sprzecznych orzeczeń Sądu Najwyższego z dziedziny karnej, autor rzuca myśl, że należałoby zapobiec ujemnym skutkom dla oskarżonego w wypadku, gdy Sąd Najwyższy orzeknie, że pewien czyn nie stanowi istoty czynu przestępstwa, gdy poprzednio inny skład tegoż Sądu pozostawił bez uwzględnienia skargę kasacyjną, opartą na tejże tezie. Można byłoby tę kwestję, zdaniem autora, rozstrzygnąć w drodze prawodawczej, lecz również możnaby dojść do tego samego rezultatu przez rozszerzające komentowanie art. 538 k. p. k., który pozwala Prokuratorowi Sądu Najwyższego założyć kasację w obronie ustawy od *każdego* orzeczenia. Kończąc swój artykuł, autor przychodzi do wniosku: „że należy stanąć na stanowisku, że wyrok sądu zarówno karny jak cywilny, oparty na notorycznym błędzie, nie może mieć charakteru niewzruszalności i że musi istnieć droga do naprawienia krzywdy, przez taki błąd sądu wyrządzonej".

Antoni Władysław Bartz. **Klauzula wykonalności w razie przejścia uprawnienia, lub obowiązku, z tytułu egzekucyjnego na inną osobę.** *Czasopismo adwokatów Polskich Nr. 7—12.*

Autor polemizuje z poglądem prof. D-ra M. Allerhanda wypowiedzianym w jego komentarzu do K. P. C. w p. p. 1, 2 i 10 i przychodzi do wniosku, że w myśl art. 534 § 1, 2 i 3 K.P.C. warunkiem nadania klauzuli wykonalności innej osobie, niż wymieniona w tytule egzekucyjnym, jest, by uprawnienie lub obowiązek przeszły na tę inną osobę już po powstaniu tytułu egzekucyjnego.

Organ wykonawczy—komornik sądowy nie jest powołany do badania, czy nastąpiło przejście praw lub obowiązków na inną osobę, niż wykazana w tytule egzekucyjnym.

Natomiast sąd winien w myśl art. 534 K. P. C., po okazaniu przez stronę dokumentu, stwierdzającego przejście po powstaniu tytułu egzekucyjnego praw lub obowiązków, nadać przeciw tej nowej osobie Klauzulę wykonalności z oznaczeniem tego przejścia praw lub obowiązków. Sąd winien nadać taką klauzulę również i w tym wypadku, gdy tytuł egzekucyjny był już zaopatrzony klauzulą wykonalności przeciw poprzednio zobowiązanemu.

Jerzy Władysław Śliwowski. **Włoskie sądownictwo w walce z przestępczością.** *Głos Sądownictwa Nr. 2.*

W tym artykule, który autor mianuje szkicem obserwacyjnym, podane są osobiste i bezpośrednie spostrzeżenia z podróży do Włoch, odbytej w jesieni 1934 r.

Na wstępie autor podkreśla jednolitość wysiłków i poczynań społecznych w dziedzinie walki z przestępczością. Jednolitość ta istnieje dopiero od czasu reformy karnej i penitencjarnej z 1931 roku.

Sądownictwo włoskie urzeczywistniło postulat włączenia sędziego karnego we wszystkich przejawach jego działalności do jednolitego frontu walki z przestępczością. Rola sędziego nie ogranicza się do ślepego karania, rola jego polega na czynnościach, zmierzających do tego, by upewnić przestępcę, że państwo i społeczeństwo chcą mu dopomóc do poprawy.

W pierwszym rzędzie do tego zmierza czynny i decydujący udział sędziego w licznych patronatach, które noszą charakter oficjalny państwowy. Patronaty te są bardzo czynne, niema we Włoszech człowieka, któryby po wyjściu z więzienia znalazł się bez żadnej pomocy. Mamy tam całą sieć domów pracy wzorowo urządzonych i prowadzonych.

Wskazany wyżej postulat znalazł wyraz w instytucji sędziego nadzorczego, do obowiązków którego należy sprawowanie nadzoru nad wykonaniem kary i środków zabezpieczających, zwłaszcza w dziedzinie tych ostatnich kompetencja tego sędziego jest bardzo obszerna. W myśl ustawy z 20 lipca 1934 roku sędzia nadzorczy bezpośrednio kontroluje oddanie nieletniego pod dozór opiekuńczy. Jako cechę wyłączną włoską autor podaje prawo łaski lub przebaczenia sędziowskiego.

Sędzia ma w pewnych ustawowo określonych wypadkach prawo darować oskarżonemu karę; stosuje się to jedynie do przestępców nieletnich.

We Włoszech widzimy doskonałą organizację metod wychowania tych, co do których może być nadzieja poprawy, jak też leczenia tych, co z powodu chorób stali się przestępcami, lecz ustawa i sędzia są bezlitośni dla przestępców nie rokujących możebności poprawy. Kary za przestępstwa w tych wypadkach są bardzo s rowe, zwłaszcza wysokie kary aż do więzienia dożywotnego są wymierzane za przestępstwa polityczne oraz przeciwko życiu i zdrowiu. Dożywotnio skazany pozostaje w więzieniu aż do śmierci, nie podlega on bowiem przedterminowemu zwolnienu, ani też nie dotyczą go amnestje. Wszędzie w wymiarze surowej kary, w regulaminie więziennym, w motywach ustawodawczych — wypowiedziane jest że kara musi być uważana przez skazanego jako zło, jako przykrość i dolegliwość.

Autor podaje jeszcze mnóstwo ciekawych szczegółów, których dla braku miejsca nie sposób przytoczyć i dodaje w końcu, że sądownictwo włoskie przyjmuje bardzo żywy udział w pracy naukowej Towarzystw Prawniczych oraz współpracuje w licznych pismach prawniczych.

R. S. **Sowiecka Temida.** *Głos sądownictwa Nr. 3 z 1935 r.*

Autor, omawiając sowieckie pismiennictwo prawnicze, podkreśla, że konstrukcja ustroju sądownictwa sowieckiego zmusza prawnika tamtejszego do trzymania stale ręki na pulsie życia

politycznego i ekonomicznego kraju, do pozostawania w najbliższym kontakcie z masami i do szerzenia praworządności rewolucyjnej. Praworządność zaś sowiecka stawia sobie za cel nieubłaganą walkę z wrogiem klasowym. W walce tej prawnik sowiecki pracuje w ścisłym kontakcie z G.P.U.

Najpoczytniejszy organ prawniczy sowiecki „Sowieckaja Justicia" zawiera w pierwszych dwu tegorocznych zeszytach szereg artykułów, omawiających olbrzymie trudności, z jakiemi sądownictwo sowieckie walczyć musi, z sabotażem włościan, kołchozów i sowchozów, z masowemi przestępstwami transportowemi lądowemi i rzecznemi oraz z wciąż mnożącemi się defraudacjami urzędników.

Postępowanie sądowe odbywa się tam w niezwykle szybkiem tempie. W rejonie moskiewskim np. w 1933 r. każda sprawa pozostawała w Sądzie pierwszej instancji, licząc od dnia wpływu do całkowitego ukończenia, przeciętnie 13 dni. Sądownicy sowieccy pracują ponadto w ciężkich warunkach materjalnych, w okropnych lokalach sądowych, często z przeciekającemi dachami, bez ram okiennych, bez ławek dla publiczności. Żyją również stale pod grozą zażądania od nich przez kolegjum redakcyjne „Sowieckiej Justicji" wyjaśnień w sprawie błędów i niedociągnięć, popełnionych podczas urzędowania, z których obowiązani są tłumaczyć się publicznie w tej gazecie.

Treść omawianych numerów „Sowieckiej Justicji" odsłania ponure warunki życia sowieckiego oraz specyficzne stosunki, panujące w tamtejszem sądownictwie.

Ludwik Wójcik. **O unifikacji ducha praw polskich.** *Głos Sądownictwa Nr. 3.*

Artykuł ten podkreśla, że siedemnastolecie wskrzeszonego sądownictwa naszego podzielić można na dwa okresy: pierwszy — do 1928 r., charakteryzuje dostosowywanie przez sądownictwo praw zaborczych do naszych stosunków i potrzeb; drugi zaś okres, trwający do dziś, zaznacza się wprowadzeniem w życie wielu zasadniczych polskich praw.

Oba jednak powyższe okresy według autora, obciążone są „duchem praw zaborczych", co okazać się może czynnikiem szkodliwym, bo destrukcyjnym. Za objawy tego spadku niewoli autor uważa: szukanie przez sądownictwo powierzchownych podobieństw między staremi a nowemi prawami, niechętne traktowanie tego wszystkiego, co jest nowością oraz stosowanie nowych praw według starych szablonów i formułek.

Aczkolwiek autor nie precyzuje pojęcia polskiego ducha praw, jednak kwestja, poruszona w omawianym artykule, należy do zagadnień zasadniczych i woła o baczną uwagę.

M. Siewierski. **O reformie postępowania przygotowawczego. Uwagi krytyczne nad śledztwem i dochodzeniem według k. p. k.** — *Archiwum kryminologiczne.*

Analizując przepisy procesowe k. p. k., autor powyższych artykułów ustosunkował się przedewszystkiem negatywnie do przepisów o postępowaniu przygotowawczem w k.p.k. W końcowych swych wywodach autor przyszedł do wniosku, że dziś już konieczna jest reforma dochodzenia i śledztwa 1) przez zniesienie instytucji śledztwa i urzędów sędziów śledczych (przyczem ostatnich należy przemianować na wiceprokuratorów); 2) przez zezwolenie na odczytywanie na rozprawie sądowej zapisków dochodzenia i 3) przez zniesienie instytucji czynności sądowych, dokonywanych w trybie art. 254 k.p.k. (z wyjątkiem postanowień o środkach zapobiegawczych, nakazu rewizji i t. p.).

W związku z powyższemi projektami nasuwają się jednak poważne wątpliwości, czy zniesienie instytucji sędziów śledczych nie odbiłoby się ujemnie na przygotowaniu, zwłaszcza spraw skomplikowanych, kiedy to dwustronne podchodzenie do takich spraw, od strony prokuratora oraz od strony sędziego, a nawet ścieranie się poglądów (lecz nie tarcia) obu tych czynników, może dać rezultaty tylko korzystne dla wykrycia prawdy. Ponadto sygnałami ostrzegawczemi przeciwko zbyt pośpiesznemu wykreślaniu sędziego śledczego z przepisów o postępowaniu przygotowawczem w k.p.k. winny być dwa momenty: 1) instytucja sędziów śledczych istnieje w olbrzymiej większości państw europejskich i 2) sędzia śledczy, oraz jego działalność urzędowa w pojęciach naszego społeczeństwa, mają stosunkowo poważne znaczenie i uznanie, co przy wykrywaniu prawdy materjalnej nie może być obojętne dla aparatu wymiaru sprawiedliwości.

Problemat więc godny poważnych studjów.

Stylianos B. Protonotarios. Profesor szkoły nauk politycznych i adwokat przy Sądzie Najwyższym w Atenach. **Cywilizacja w niebezpieczeństwie.** *Revue internationale de Droit penal z 1934 roku* str. 232 i następne.

Znamienny ten artykuł, jak ze względu na autora jednocześnie praktyka i teoretyka, tak też i na czasopismo, w którem został wydrukowany, zawiera bardzo charakterystyczne i ciekawe uwagi.

Autor na wstępie cytuje cyfry, według angielskiego marszałka Robertson'a, kosztu wojny światowej z 1914—1918 roku. Są one olbrzymie— 70 miljardów funtów sterlingów, 10 miljonów zmarłych i 20 miljonów rannych. Zgodnie z cyframi, podanemi przez prof. Pella—w ciągu 3421 lat było lat pokoju tylko 268.

Dalej widzimy pesymistyczną prognozę autora, że ludzkość znowu dąży ku nowej wojnie, której koszta będą jeszcze wyższe niż poprzedniej, a to z racji jeszcze większych postępów techniki w dziedzinie środków destrukcyjnych.

Przyczynę dążenia narodów do wojny, oraz niezmniejszania się a powiększania się przestępczości autor upatruje w dotych-

czasowym systemie nauczania, który doprowadził do rozkwitu techniki i do zupełnego upadku ideałów moralnych. System dotychczasowego nauczania polega na rozwoju dwóch funkcyj psychicznych—sądu i imaginacji, zapoznając trzecią funkcję—wolę która jedynie może wstrzymać przejawy brutalnych instynktów.

Gdyby szkoły szły od wieków za wskazówką największego filozofa Arystotelesa, który zaleca program nauczania nie pożyteczny i konieczny, lecz umoralniający i liberalny, nie bylibyśmy świadkami niesprawiedliwości społecznych i międzynarodowych.

Autor upatruje przyczynę niepowodzenia wszystkich konferencyj rozbrojeniowych z jednej strony w braku ideału solidarności ludzkiej jako wyniku wadliwego systemu nauczania, z drugiej zaś strony w zapoznawaniu tej starodawnej prawdy mitologji greckiej, że dobrobyt jest niemożebny bez pokoju, pokój zaś bez sprawiedliwości.

Brak poczucia sprawiedliwości w duszy kierowników nowoczesnych narodów, to skutek tej szkoły wadliwej, której wpływ uwydatnił się na nich i ich przodkach.

Widzimy wszechwładne panowanie egoizmu, który pcha ludzi do zdobywania bogactw nieograniczonych, a ludy do hegemonji ekonomicznej, politycznej i militarnej.

Ten sam egoizm nadał imię swobody anarchji, negując wszelkie posłuszeństwo.

Owoc instynktu egoistycznego—powszechne prawo wyborcze daje miejsce w parlamentach ludziom gorszym, bo takich jest więcej w społeczeństwie, a powstrzymuje ludzi mądrych i zacnych o uczestnictwa w wyborach w obawie, by się nie znaleźć obok ludzi niegodnych.

Tales powiada, że szczęście znajduje się w tych społeczeństwach, w których niema członków zbyt bogatych i zbyt biednych, Platon zaś—że nieszczęścia nie przestaną nawiedzać tych państw które nie są rządzone przez filozofów lub rządzący nie filozofują.

Upadek moralności, charakteryzujący naszą epokę, spowodował również zmniejszenie się urodzin, olbrzymi wzrost rozwodów, ogólną tendencję prawodawstw pozbawiania małżeństwa jego charakteru moralnego, z podkreśleniem jego charakteru wyłącznie cielesnego i ekonomicznego, które to fakty prowadzą do rozluźniania więzów rodzinnych i powolnego lecz pewnego zaniku białej rasy, stróża cywilizacji.

Wzrost przestępczości to z jednej strony wynik wadliwego systemu nauczania, z drugiej zaś tendencyj prawodawstw do zidentyfikowania przestępstwa z zasługą, przez zbytnią pobłażliwość dla przestępcy i zmniejszenie ceny zasługi. Według Solona najlepsi obywatele są w tych państwach, w których zasługa najwięcej jest honorowana.

Najlepsze środki walki z przestępczością to powiększenie kar za przestępstwa i hojne powiększenie nagrody za zasługę.

Jako praktyczny wniosek autor proponuje zwołanie w czasie najbliższym międzynarodowego kongresu Akademij, na którym najwięksi uczeni całego świata opracowaliby nowy program nauczania, dający właściwe im miejsce wykładom umoralniającym z dziedziny socjologji i polityki, mogącym zapobiec atrofji woli.

Kongres ten zdaniem autora winien się zebrać w Atenach jako kolebce zagrożonej obecnie cywilizacji i jako stolicy małego państwa, coby zniwelowało ambicje dużych państw.

Świeżo ukazał się pierwszy **Rocznik Koła Socjologicznego Studentów Uniwersytetu Warszawskiego im. Leona Petrażyckiego,** zaopatrzony słowem wstępnem profesora Wacława Makowskiego.

Z wydrukowanych tam jedenastu prac — pierwsza to dotychczas niepublikowana praca ś. p. Profesora Leona Petrażyckiego: „o różnych gatunkach przewidywań i znaczeniu praktycznem teorji", reszta to artykuły czterech autorów, które według słów prof. Makowskiego, zawierają „dokładne przedstawienie poglądów Profesora, którego przenikliwa i konstruktywna myśl kieruje rozumowaniem młodych adeptów Jego socjologicznej nauki".

Okładając na później obszerniejsze omówienie poszczególnych prac tego rocznika, z radością witamy wysiłek młodych naszych kolegów w kierunku pracy teoretycznej, wysiłek uwieńczony pozytywnym rezultatem w postaci 86-ciu stronicowego zeszytu, który niewątpliwie przyczyni się do spopularyzowania wśród szerszych kół prawników genjalnej, lecz niestety mało u nas znanej i często zapoznawanej teorji Leona Petrażyckiego.

Składając serdeczne powinszowania z powodu już osiągniętych rezultatów, życzymy z głębi serca dalszej owocnej pracy.

Z bibliografji.

Zostały wydane prace: *Cezarego Ponikowskiego:* **„Ze wspomnień o adwokaturze"** Warszawa 1934 rok. Praca *prof. Eugenjusza Waśkowskiego*: **„Zadanie adwokatury i zasady etyki adwokackiej"** jako 34 stronicowa odbitka z Palestry.

Wyszedł niedawno z druku drugi zeszyt pracy prof. D-ra *Romana Longchamps de Berier*: **„Zobowiązania".** Pierwszy zeszyt tej pracy omówiliśmy obszerniej w Nr. 9 naszego czasopisma. Ten drugi zeszyt obejmuje dalszy wykład Kodeksu Polskiego Prawa o zobowiązaniach i doprowadza ten wykład do art. 151 tego kodeksu.

Lenka von Körber. **W sowieckich więzieniach.** Warszawa 1935 rok.

Książka ta, poza wstępem, zawiera następującą treść: Zadania i cele sowieckiego więziennictwa. Produkcyjna praca jako środek i cel wychowania. Wolny czas uwięzionych. Samorząd więzienny. Opieka nad chorym więźniem. Młodociani włóczędzy. Włóczędzy na froncie pracy. Czerwonoarmiści i byli członkowie partji w więzieniu. Kolonje rolne — otwarte więzienia. Niepoprawni. Scienne gazety,redagowane przez więźniów.

Książkę warto przeczytać, gdyż daje dużo materjału faktycznego o metodach walki z przestępcami pospolitymi w Sowietach. Ponadto między wierszami książki można wyczytać wiele informacyj o tem, jak nie należy organizować sądownictwa i więziennictwa. Ciekawe są zwłaszcza informacje o więźniach nieletnich.

Z Rady Adwokackiej.

I. Naczelna Rada Adwokacka zawiadamia, że na posiedzeniu plenarnem w dn. 2 lutego 1935 r. uchwaliła:

„I. Adwokatowi nie wolno reklamować się.

II. W szczególności niedozwolone są wszelkie ogłoszenia, nie wyłączając ogłoszeń ze wskazaniem tylko osoby, tytułu adwokackiego i adresu jak również ogłoszeń o wyjeździe na wywczasy, powrocie z wakacyj lub t. p.

Nie uważa się za reklamę ogłoszenia o zmianie adresu kancelarji lub rozpoczęciu praktyki, ogłoszenie takie staje się jednak reklamą w razie jego powtórzenia.

Dozwolone ogłoszenia nie powinny razić rozmiarami lub wyglądem.

III. Rozsyłanie okólników dozwolone jest jedynie wówczas, gdy zawiadamiają o zmianie adresu kancelarji i rozsyłane są wyłącznie do kolegów - adwokatów i do osób, które już zwróciły się do adwokata w swych sprawach.

IV. Nie uważa się za reklamę umieszczenie nazwiska w pełnym spisie adwokatów danej miejscowości; nie wolno jednak umieszczać nazwiska w sposób zewnętrznie je wyróżniający, naprz. w obwódce, drukowanego tłustym drukiem. Niedozwolone jest przyczynienie się w jakikolwiek sposób do umieszczenia nazwiska w spisie, zawierającym nazwiska tylko niektórych adwokatów.

V. Niedozwolone są wszelkie ogłoszenia i okólniki, proponujące zawarcie tranzakcji lub t. p.

VI. Dozwolone są tablice informacyjne u wejścia do domu, gdzie mieści się kancelarja i na drzwiach kancelarji, o ile nie rażą rozmiarami i wyglądem zewnętrznym. Rady Adwokackie władne są określić rozmiary i wygląd tablic dozwolonych.

VII. W treści dozwolonych ogłoszeń, okólników i tablic wolno umieścić imię i nazwisko, tytuł adwokacki, adres i godziny przyjęć, ponadto tylko tytuły, odnoszące się do działalności zawodowej adwokackiej i ustanowione w prawie, naprz. obrońca konsystorski, obrońca w sprawach wojskowych. Wzbronione jest zaznaczenie jakichkolwiek innych tytułów lub stanowisk, naprz. zajmowanego przed wstąpieniem do adwokatury stanowiska urzędowego.

VIII. Te same zasady obowiązują odnośnie do nagłówków korespondencji i pism w sprawach zawodowych. W szczególności nie wolno zaznaczać stanowiska radcy prawnego (syndyka).

IX. Aplikantom adwokackim nie wolno ogłaszać się i rozsyłać okólników; nie wolno również posiadać tablic informacyjnych z tytułem aplikanta adwokackiego ani zaznaczać tego tytułu w pismach lub korespodencji.

Władze korporacyjne nie udzielają firmom wydawniczym spisu aplikantów adwokackich ani też same takich spisów nie ogłaszają".

II. Naczelna Rada Adwokacka zawiadamia, że na posiedzeniu plenarnem w dn. 2 lutego 1935 r. uchwaliła:

„I. Adwokatowi nie wolno:

prowadzić we własnem imieniu przedsiębiorstwa zarobkowego lub należeć do spółki jawnej bądź komandytowej,

prowadzić cudzego przedsiębiorstwa zarobkowego w charakterze zarządzającego, administratora lub t. p.,

zajmować w cudzem przedsiębiorstwie zarobkowem jakiegokolwiek innego stanowiska (naprz. prokurenta, urzędnika, pracownika).

Narówni z cudzem przedsiębiorstwem zarobkowem należy traktować cudze gospodarstwo rolne.

II. Adwokatowi nie wolno należeć do zarządu spółki akcyjnej lub spółki z ograniczoną odpowiedzialnością ani do dyrekcji banku.

Adwokat może być członkiem rady nadzorczej lub komisji rewizyjnej, nie może jednak być stałym delegatem rady lub delegatem do czasowego wykonywania funkcji zarządu.

III. Te same zasady stosuje się do spółdzielni. Adwokat może być członkiem zarządu spółdzielni, jeżeli nie pobiera w niej w żadnej postaci wynagrodzenia, i spółdzielnia należy do uznanego związku rewizyjnego.

IV. Ograniczenia powyższe nie dotyczą udziału w zarządzie fundacji o charakterze społecznym.

V. Adwokat, wpisany do rejestru, nie może powoływać się na fakt, że niedozwolonych adwokatowi czynności nie wykonywa lub nie bierze osobiście w przedsiębiorstwie udziału.

VI. Adwokat nie może być członkiem władz ani płatnym

przedstawicielem organizacji zawodowej, powołanej do obrony albo zastępstwa interesów gałęzi handlu lub przemysłu".

III. Rada Adwokacka w Wilnie na posiedzeniu w dniu 6/III-1935 roku powzięła następującą uchwałę w sprawie organizacji Sądownictwa Polubownego:

Zważywszy, że w myśl § 4 uchwały Naczelnej Rady Adwokackiej z dn. 5-go października 1934 roku sprawy pomiędzy członkami adwokatury na tle stosunków zawodowych podlegają wyłącznie sądownictwu polubownemu Rada uchwaliła: uznać, iż adwokatów mających spór na tle stosunków zawodowych, obowiązuje podpisanie odpowiedniego zapisu na sąd polubowny przy Radzie Adwokackiej i że uchylanie się od podpisania takiego zapisu pociągać za sobą będzie odpowiedzialność dyscyplinarną dla uchylającego się.

Z Wileńskiego Koła Zrzeszenia Sędziów i Prokuratorów.

W dniu 10.III b.r. odbyło się Walne Zgromadzenie Członków Koła Zrzeszenia Sędziów i Prokuratorów w Wilnie.

Między innemi został wybrany na rok 1935 nowy Zarząd, który ukonstytuował się jak następuje:

Prezes—p. sędzia J. Rubel, v. prezes p. prok. J. Przyłuski, v. prezes—p. sędzia J. Bądźkiewicz, sekretarz—p. vicepr. J. Sekita, skarbnik—p. sędzia P. Szulc, członkowie: p. prok. H. Zahorski, p. sędzia C. Sadowski, p. sędzia P. Narębski, p. v-prezes Pluciński.

Ze Związku Adwokatów Polskich.

Dnia 24/II-1935 r. odbyło się walne zebranie członków Wileńskiego Oddziału Związku Adwokatów Polskich, na którem został wybrany nowy zarząd, w skład którego weszli: adw. Zbigniew Jasiński jako prezes, adw. Wincenty Łuczyński — vice prezes, adw. Marja Sienkiewiczówna — sekretarz, adw. Wacław Siawciłło — skarbnik, oraz adw. Mieczysław Engiel, adw. Władysław Osiecimski, adw. Stanisław Kukiel-Krajowski i Jan Łuczyński — członkowie zarządu.

W zebraniu wziął udział delegat Zarządu Głównego adw. Antoni Jurkowski, który w dłuższem przemówieniu poinformował obecnych o pracach i sytuacji Związku.

KRONIKA.

Sąd Grodzki w Janowie. Na mocy rozporządzenia Ministra sprawiedliwości z 12 lutego 1935 r. (Dz. U. Rz. P. Nr. 11 poz. 60) został utworzony Sąd Grodzki w Janowie w okręgu Sądu Okręgowego w Pińsku.

Szkoła wyższych studjów kryminalistycznych w Atenach funkcjonuje już od sierpnia 1933 roku. Pierwszy kurs trzechmiesięczny, gromadzący około 100 słuchaczów, odbył się od sierpnia do końca października 1933 roku z następującym programem przedmiotów obowiązkowych: prawo karne, procedura karna, kryminologja, nauka i prawo penitencjarne, policja naukowa, medycyna sądowa, psychjatrja. Prócz tych obowiązkowych przedmiotów były jeszcze inne nieobowiązkowe prelekcje. Słuchaczami tych kursów mogą być sędziowie i inni funkcjonarjusze Ministerstwa Sprawiedliwości, którzy wyrażą życzenie i którym Minister Sprawiedliwości udzieli pozwolenia. Pozwolenie Ministra jest wymagane, by nie tamować wymiaru sprawiedliwości przez znaczne zmniejszenie się sędziów, udających się na te kursa do stolicy.

Poza wymienionemi osobami mogą też słuchać tych wykładów oficerowie policji oraz członkowie sądów wojskowych za zezwoleniem właściwego Ministra. Dla tych wszystkich osób kurs jest bezpłatny, co więcej słuchaczom przysługuje zwrot kosztów przejazdu oraz diety. Świadectwo o przesłuchaniu całego kursu, którego odpis posyła się do Ministerstwa Sprawiedliwości, daje prawo do awansu.

Poza tymi bezpłatnymi słuchaczami, mogą uczęszczać na kursa za opłatą 1000 drachm adwokaci.

Wskazana szkoła powstała z mocy ustawy, która też określiła i szczegóły organizacji, jej utworzenie stanowi urzeczywistnie dezyderatu, wypowiedzianego na Kongresie w Palermo.

W oryginalny sposób została rozstrzygnięta kwestja pokrycia kosztów tej nowo-powstałej szkoły.

Minister Sprawiedliwości Taljadouros wniósł do ciał ustawodawczych projekt, przyjęty przez nie, powiększenia granic kary pozbawienia wolności, która mogłaby być zastąpiona przez grzywnę. Ta sama ustawa opiewa, że te wpływy pójdą całkowicie na utrzymanie wskazanej wyżej szkoły. W ten sposób nie powiększyły się wydatki Skarbu, a szkoła zaczęła istnieć i funkcjonować.

OBWIESZCZENIA.

Pisarz Hipoteczny przy Sądzie Okręgowym w Wilnie obwieszcza, że niżej wyszczególnione nieruchomości wywołane zostały do pierwiastkowej regulacji hipoteki:

Na dzień 17 lipca 1935 roku.

1) Nieruchomość w mieście Wilnie przy ulicy Św. Stefańskiej pod Nr. 28 o powierzchni 850 mtr. kw. należąca do Sary-Szosy Szereszewskiej II voto-Kapłanowej, Basi Szereszewskiej, Estery Szereszewskiej, Racheli-Szereszewskiej, Salomona (Szlomy) Szereszewskiego, Zeldy Musin i Miry Sołowiejczyk. Nr. Hip. 16212.

2) Nieruchomość w mieście Wilnie przy ul. Sosnowej i Fabrycznej pod Nr. 27—składająca się z a) z placu przy zb. ul. Sosnowej, Fabrycznej pod Nr. 27 o powierzchni 705,84 sąż. kw. i b) z placu przy zb. ulic Sosnowej i Fabrycznej obszaru 680 s. kw. należąca do Julji Arciszowej Nr. Hip. 16190.

3) Nieruchomość w mieście Wilnie przy zb. ul. Małej Pohulanki i Góry Bouffałowej pod Nr. 11/1, o powierzchni 5375 mtr. kw. należąca do Skarbu Państwa Nr. Hip. 16188.

4) Nieruchomość w mieście Wilnie przy ulicy Wielkiej Pohulance pod Nr 24 o powierzchni 6863,95 mtr. kw. należąca do Państwa Polskiego. Nr Hip. 16187.

5) Nieruchomość w mieście Wilnie przy ul. Adama Mickiewicza pod Nr. 38, o powierzchni 5138,75 mtr. kw. należąca do Państwa Polskiego Nr. Hip. 16186.

6) Nieruchomość w mieście Wilnie przy ulicy Nadleśniej pod Nr. 33 o powierzchni 1594,69 mtr. kw., z których odpada na przeprowadzenie ulicy Trwałej 357,62 mtr. kw., należąca do Adolfiny—Zofji Wilamowiczowej Nr. Hip. 16195.

7) Nieruchomość w mieście Wilnie przy ul. Moniuszki pod Nr. 22, o powierzchni 1833,40 m. kw. nabyta przez Konstantego Białego od Bazylego Martynsona Nr. Hip. 16191.

8) Nieruchomość ziemska pod nazwą II część kolonji Perliszki wydzielona z okolicy Sangiełowszczyzna w gminie Mało Solecznickiej powiecie Wileńsko-Trockim, o powierzchni 14,40 ha przyznana Wacławowi Andruszkiewiczowi na zasadzie przedawnienia. Nr. Hip. 16184.

9) Nieruchomość w mieście Wilnie składająca się z 1/2 placu przy ul. Dobrej Rady Nr. 22/30, przy ul. Podgórnej Nr. 2 i ul. Karnej pod Nr. 14, o powierzchni 23174,77 mtr. kw., 2) z placu przy ul. Dobrej Rady pod Nr. 22-a ul Podgórnej pod Nr. 1 i ulicy Malinowej pod Nr. 2 o powierzchni 8290.60 mtr. kw. i 3) z placu przy ul. Dobrej Rady Nr. 24 i ul. Malinowej Nr. 1 o powierzchni 1397,40 mtr. kw., należąca do Towarzystwa Salezjańskiego Prowincji Polskiej z siedzibą w Warszawie Nr. Hip. 16185.

10) Nieruchomość w Nowej Wilejce przy ul. Zadworskiej pod Nr. 1 o powierzchni 1285 mtr. kw., należąca do Michała Pocia. Nr. Hip. 16183.

11) Działka gruntu w zaścianku Jodokłanie Nr. gr. 225 w gminie Worniańskiej powiecie Wileńsko-Trockim o powierzchni 66 ha 2082 mtr. kw., należąca do Michała Wasilonka. Nr. Hip. 16182.

12) Nieruchomość w miasteczku Landwarowie gminy Trockiej powiecie Wileńsko-Trockim przy ul. Wileńskiej pod Nr. 9, o powierzchni 891 sąż. kw. należąca do Salomona Gluskina. Nr. Hip. 16181.

Na dzień 15 maja 1935 roku

1) Nieruchomość kościelna z zabudowaniami w Nowej Wilejce przy ulicy Kościelnej o powierzchni 1 ha 54,15 mtr. kw. należąca do Rzymsko-Katolickiego Kościoła Parafjalnego pod wezwaniem Św. Kazimierza w Nowej Wilejce. Nr. Hip 16198.

W oznaczonych terminach osoby interesowane winny zgłosić swoje prawa do tych nieruchomości w kancelarji Wydziału Hipotecznego Sądu Okręgowego w Wilnie, Gmach Sądów, ul. Mickiewicza Nr. 36 pod skutkami prekluzji, przewidzianemi w art. 153 ust. hip. z r. 1919.

Wilno, dnia 22 marca 1935 r.

Pisarz Hipoteczny
przy Sądzie Okręgowym w Wilnie
(—) L. Sumorok.

Pisarz Hipoteczny przy Sądzie Okręgowym w Wilnie obwieszcza, że niżej wyszczególnione nieruchomości wywołane zostały do pierwiastkowej regulacji hipoteki:

Na dzień 11 lipca 1935 roku.

1. Osada nadziałowa we wsi — Bołtromiejowce pod Nr. 25 w gminie Parafjanowskiej powiecie Dziśnieńskim, powierzchni 8 dziesięcin, nabyta przez Marję Staszalkową od Szymona Rudaka. Nr. Hip. 7815/B.
2. Nieruchomość wieczysto-czynszowa w m. Wilejce przy ul. Żwirki Nr. 2, powierzchni 510 mtr. kw. nabyta przez Wierę Micewiczównę od Szlomy Bencjana Normana. Nr. Hip. 7816/B.
3. Nieruchomość w m. Molodecznie przy ul. 3 Maja pod Nr. 9, powierzchni 3371 mtr. kw. należąca do Bencjana Eltermana. Nr. Hip. 7935/B.
4. Folwark Osinówka w obrębie miasta Oszmiany powiatu Oszmiańskiego, powierzchni 16 ha 1730 sąż. kw. należący do Apolonji Sinkiewiczowej vel Sienkiewiczowej. Nr. Hip. 7943/B.
5. Nieruchomość w m. Wilejce przy ul. Dr. Orłowskiego pod Nr. 7, powierzchni około 500 mtr. kw. nabyta z licytacji przez Hindę Trościanecką. Nr. Hip. 7796/B.

W oznaczonym terminie osoby interesowane winne zgłosić swoje prawa do tych nieruchomości w kancelarji Wydziału Hipotecznego w Wilnie, Gmach Sądów, przy ulicy Mickiewicza pod Nr. 36 pod skutkami prekluzji, przewidzianemi w art. 153 ust. Hip. z r. 1919.

Pisarz Hipoteczny
przy Sądzie Okręgowym w Wilnie
(—) *H. Piotrowski.*

Wydział Hipoteczny przy Wydziale Zamiejscowym w Lidzie Sądu Okręgowego w Wilnie obwieszcza, że niżej wyszczególnione nieruchomości wywołane zostały do pierwiastkowego zaprowadzenia hipoteki.

Na dzień 15 lipca 1935 roku.

1) Osada we wsi Dzienisy gminy Iwienieckiej, powiatu Wołożyńskiego, powierzchni 6 ha, nabyta z licytacji przez Mieczysława Rodziewicza od Adolfa Siemienika w roku 1933, Nr. Hip. 3806.

2) Osada włościańska nadziałowa we wsi Nowosiołki gminy Lidzkiej, powiatu Lidzkiego, powierzchni 1 dziesięcina 100 sąż. kw., nabyta przez Jana Łowkisa od Józefa Korola w r. 1930, Nr. Hip. 3814.

3) Nieruchomość w mieście Lidzie, przy ul. Fabrycznej pod Nr. 13, powierzchni 1930 metr. kw. stanowiąca własność Hirsza Żyżemskiego na zasadzie przedawnienia ziemskiego, Nr. Hip. 382'.
4) Nieruchomośc w mieście Lidzie przy ul. Suwalskiej pod Nr. 182, powierzchni 1 ha 0925 m. kw. na której mieści się Państwowa Szkoła Rzemieślnicza w Lidzie, z prawem przejazdu przez parcelę miejską oddzielającą szkołę od ulicy Suwalskiej stanowiąca własność Państwa Polskiego, Nr. Hip. 3826.
5) Nieruchomość w miasteczku Żyrmunach przy szosie Lida—Wilno w gminie Żyrmuńskiej, pow. Lidzkiego powierzchni 400 sąż. kw., czyli 1821 m. kw. pod zabudowaniami Zarządu Gminy w Żyrmunach i 2 dzies., czyli 2 ha 0185 m. kw. pod włościańskiemi zapasowemi magazynami zborzowemi, stanowiąca własność Zarządu Gminy w Żyrmunach, Nr. Hip. 3828.
6) Osada włościańska nadziałowa we wsi Olempinowo gminy Lebiodzkiej, pow. Szczuczyńskiego, składająca się z dwudziestu pięciu sznurów, ogólnej powierzchni 3.25 dziesięciny, stanowiąca wspólną własność Teodora Pielesa i Weroniki Stasiewiczowej, jako spadek po zmarłym Janie Pielesie, Nr. Hip. 3830.
7) Nieruchomość w miasteczku Wiszniewie przy ulicy Wołożyńskiej, powiecie Wołożyńskim, powierzchni 1816 mtr. kw. nabyta z licytacji przez Józefa Rozwadowskiego od Stefanji Karpowiczowej w roku 1934, Nr. Hip. 3831.

W oznaczonym terminie osoby interesowane winny zgłosić swoje prawa do tych nieruchomości w Kancelarji Wydziału Hipotecznego w Lidzie, ulica Im. Pułku Suwalskiego Nr. 74, pod skutkami prekluzji, przewidzianemi w art. 153 Ustawy Hipotecznej z roku 1919 (Dz. Ust. za rok 1928 Nr. 53 poz. 510).

Lida, dnia 18 marca 1935 roku.

Pisarz Hipoteczny
przy Wydziale Zamiejscowym w Lidzie,
Sądu Okręgowego w Wilnie
(—) K. Kontowtt.

Pisarz Hipoteczny przy Sądzie Okręgowym w Grodnie obwieszcza, że niżej wyszczególnione dobra nieruchome zostały wywołane do pierwiastkowego zaprowadzenia hipoteki w następujących terminach:

29 maja 1935 roku.

1. Nieruchomość położona we wsi Sucha Dolina, gminy Łasza, powiatu grodzieńskiego, zawierająca powierzchni około 6 dzies. czyli około 6,5550 ha, składająca się z trzech działek pod nazwą: 1) Oznobyszen, 2) Poletek Zagumienne i 3) Za młynem, stanowiąca własność Nikanaora Makalińskiego, hip. Nr. 9329.
2. Działka gruntu z uroczyska Poganka, zawierająca powierzchni 2178 m. kw. stanowiąca obecnie nieruchomość położoną w Druskienikach, powiatu grodzieńskiego, przy ulicy Druskienickiej pod Nr. 25 stanowiąca własność Kazimierza Buchowieckiego, dawniej Antoniego Pieczukiewicza, hip. Nr. 9332.
3. Nieruchomość w mieście Grodnie przy ulicy Pośniackiej pod Nr. 7 (dawniej noszącej nazwę zaułka Drewnianego pod Nr. 5) zawierające powierzchni 123,30 sąż. kw. czyli około 561 m. kw. stanowiąca własność Olgi Mozolewskiej, otrzymana w drodze spadku po zmarłej Oldze Kaczanowskiej, która to Kaczanowska otrzymała tę nieruchomość również w spadku po Antonim Charłampowiczu, hip. Nr. 9333.

31 maja 1935 roku.

4. Nieruchomość położona we wsi Zienowicze, gminy łyskowskiej, powiatu wołkowyskiego, zawierająca obszaru około 5 dzies. czyli około 5½ ha.

składająca się z 22 kawałków w 16 uroczyskach pod nazwami: 1) szeroka, 2) przydatki, 3) Chutor, 4) Pod Kuziewiczami, 5) Popowki, 6) Sznur, 7) Pognoj, 8) Gliniszcze, 9) Pisarówka, 10) Rożyszcze, 11) Pod Odrynoj, 12) Pod Mozolami, 13) Pod Chwojną, 14) Pod Brody stanowiąca własność Krystyny Ostapczykowej, dawniej — Eljasza Ostapczyka, hip. Nr. 9392.

5. Nieruchomość położona w mieście Grodnie przy ulicy Młynarskiej pod Nr. 22 (dawniej pod Nr. 12) zawierająca powierzchni około 721,50 m. kw. stanowiąca własność Adama Rymarkiewicza i żony jego Heleny Rymarkiewiczowej, dawniej Klasztoru O.O. Franciszkanów w Grodnie hip. Nr. 9394.
6. Nieruchomość położona w Jeziorach, powiatu grodzieńskiego przy ulicy Grodzieńskiej pod Nr. 24, zawierająca powierzchni około 871 m. kw. stanowiąca własność Sary Chajet, dawniej Frumy Krawiec, hip. Nr. 9395.

1 czerwca 1935 roku.

7. Nieruchomość w mieście Grodnie przy ulicy Kraszewskiego pod Nr. 2, (dawniej przy ulicy Łososiańskiej pod Nr. 61) zawierająca powierzchni 1494 m. kw. (289 sąż. kw.) stanowiąca własność z mocy przedawnienia Michała Karola, hip. Nr. 9397.
8. Nieruchomość miejska, położona w mieście Wołkowysku przy ulicy Brzeskiej pod Nr. 30 zawierająca obszaru około 2000 m. kw. stanowiąca własność Katarzyny Wierzykowskiej i Stanisława Wybranowskiego, dawniej Marji Kwiecińskiej, hip. Nr. 9400.

3 czerwca 1935 roku.

9. Nieruchomość położona w mieście Grodnie przy ulicy Listowskiego pod Nr. 41 zawierająca powierzchni 800 m. kw. stanowiąca własność Włodzimierza Bohacza, dawniej Heleny Romaniukowej, hip. Nr. 9402.
10. Nieruchomość położona w mieście Swisłoczy przy ulicy Traugutta pod Nr. 17-b obszaru 797 m. kw. stanowiąca własność Stanisława i Pelagji małżonków Rudzińskich, hip. Nr. 9403.
11. Nieruchomość położona w Druskienikach przy ulicy Rolnickiej pod Nr. 9-a zawierająca powierzchni około 3200 m. kw. stanowiąca własność Jana Kejdela, hip. Nr. 9405.

W oznaczonych wyżej terminach osoby interesowane winny się zgłosić do kancelarji Wydziału Hipotecznego Sądu Okręgowego w Grodnie z dowodami swych praw rzeczowych do tych nieruchomości pod skutkami prekluzji przewidzianemi w art. 153 Ust. Hip. z 1919 roku.

Grodno dnia 16 marca 1935 roku.

(—) W. Zienkiewicz.
Pisarz Hipoteczny
przy Sądzie Okręgowym w Grodnie.

Wydział Hipoteczny Sądu Okręgowego w Nowogródku ogłasza, że niżej wyszczególnione nieruchomości zostały wywołane do pierwiastkowego zaprowadzenia hipoteki:

Na dzień 3 czerwca 1935 roku.

1. Nieruchomość w mieście Klecku, powiatu nieświeskiego, na Rynku pod Nr. 13 o powierzchni 19,67 mtr. kw., należąca do Albrechta Radziwiłła na prawach własności, a do Newacha Gendelsa na prawach wieczystoczynszowych, z nabycia tych praw od Szejny-Rochli Galperyn drogą kupna w roku 1934. Księga hip. Nr. 5599;

2. nieruchomość ziemska o powierzchni 8 ha. pochodząca z majątku Ostrówki, mianowicie z folwarku Stefanowo, gminy horodziejskiej, powiatu nieświeskiego, należąca do Stanisława Wojnicza z nabycia drogą kupna w roku 1934 od Stefana Bułhaka. Księga hip. Nr. 5978;
3. nieruchomość ziemska „Dobropol" gminy horodeczańskiej, powiatu nowogródzkiego, o powierzchni 11,08 ha, należąca do Petroneli Ogonowskiej, z nabycia drogą kupna w roku 1934 od Konstantego Szeipuka i Zinaidy Bodakowej. Księga hip. Nr. 6107;
4. nieruchomość ziemska Derewno-Ostrów, gminy derewnieńskiej, powiatu stołpeckiego, o powierzchni 18 ha 8061 mtr. kw., składająca się z trzech działek Nr. Nr. 47, 48 i 49, pochodzących z majątku Derewno-Ostrów, a należąca do Wileńskiego Banku Ziemskiego, która przeszła do tegoż Banku po Helenie Kowzan z mocy § 37 p. 1 Statutu tegoż Banku. Księga hip. Nr. 6108;
5. nieruchomość ziemska Derewno Ostrów gminy derewnieńskiej, powiatu stołpeckiego. o powierzchni 7 ha 6868 mtr. kw., stanowiąca jedną działkę Nr. 77. pochodząca z majątku Derewno-Ostrów, a należąca do Wileńskiego Banku Ziemskiego, która przeszła do tegoż Banku po Franciszku Czerniawskim z mocy § 37 p. 1 Statutu tegoż Banku. Księga hip. Nr. 6109;
6. nieruchomość ziemska o powierzch 15 ha 7156 mtr. kw, pochodząca z dóbr ziemskich Sołtanowszczyzna, mianowicie z pustek Sołtanka, wchodzących w skład Ordynacji Nieświeskiej, powiatu nieświeskiego, a należąca do Jana i Heleny Michniewiczów z nabycia drogą kupna w roku 1934 od Albrechta Radziwiłła. Księga hip. Nr. 6119;
7. nieruchomość w mieście nieświeżu przy ulicy Słuckiej, o powierzchni 411,14 mtr. kw., należąca do Albrechta Radziwiłła na prawach własności, a do Nachamy Knor na prawach wieczysto-czynszowych, z nabycia tych praw od Zelmana Kleckiego drogą kupna w roku 1934. Księga hip. 6120;
8. nieruchomość nadziałowa przy wsi Wielkie Merwiny gminy hrycewickiej, powiatu nieświeskiego, o powierzchni 1 ha 4600, 6 mtr. kw. należąca do Wincentego Aleksiejczyka z nabycia drogą kupna w roku 1934 od Pawła Aleksiejczyka. Księga hip. Nr. 6122;
9. nieruchomość ziemska o powierzchni 10 ha 108 mtr. kw., pochodząca z majątku Słobódka, wchodzącego w skład Ordynacji Kleckiej, powiatu nieświeskiego, należąca do Adama Kryżyka, z nabycia drogą kupna w roku 1934 od Albrechta Radziwiłła. Księga hip. Nr. 6128;
10. nieruchomość w mieście Nieświeżu przy ulicy Sadowej pod Nr. 29, o powierzchni 1479,60 mtr. kw., należąca do Marji Bobrowiczowej z nabycia w roku 1935 od Konstantego Dylewskiego. Księga hip. Nr. 6129;
11. nieruchomość nadziałowa we wsi Ekonomji gminy horodeczańskiej, powiatu nowogródzkiego, o powierzchni 1 ha 925 mtr. kw., należąca do Teodora Noskowicza, z nabycia drogą kupna w roku 1934 od Bazylego vel Wasyla Buckiewicza. Księga hip. Nr. 6130;
12. nieruchomość w mieście Nowogródku przy ulicy Mickiewicza pod Nr. 16 (dawniej Troickiej) o powierzchni 168 sąż. kw., należąca do Borucha Pikielnego i Chany-Estery Pikielnej, z nabycia drogą licytacji w 1907 r. po Icce Szelubskim vel Wsielubskim. Księga hip. Nr. 6132;
13. nieruchomość w mieście Stołpcach przy ulicy Piłsudskiego o powierzchni 1775 mtr. kw., należąca do Bolesławy Chancewiczówny, z nabycia drogą kupna w roku 1935 od Mikołaja Sobolewskiego. Księga hip. Nr. 6160;
14. nieruchomość w mieście Nowogródku przy ulicy Sienieżyckiej pod Nr. 2/18 o powierzchni 2338,20 mtr. kw., należąca do Chany Słuckiej z mocy przedawnienia. Księga hip. Nr. 6161.

Wszyscy interesowani winni się zgłosić ze swemi prawami do kancelarji hipotecznej Sądu Okręgowego w Nowogródku w oznaczonym wyżej terminie, gdyż w przeciwnym razie zagrażają im skutki przewidziane w art. 153 Ust. Hip. dla Ziem Wschodnich z roku 1919 (Dz. U. R. P. z 1928 r. Nr. 53 poz. 510).

Wydział Hipoteczny w Brześciu nad Bugiem Sądu Okręgowego w Pińsku obwieszcza, że niżej wymienione nieruchomości wywołane zostały do pierwiastkowej regulacji hipoteki:

Na dzień 29 lipca 1935 roku.

1/7732 Nieruchomość w m. Brześciu nad Bugiem przy ul. 9-go Lutego pod Nr. 62 powierzchni 1649,04 mtr. kw. nabyta przez Ignacego Trofimuka z posiadania Pawła Kotowicza, Romana Kotowicza i Pelagji Kotowicz.

2/7747 Dwie nieruchomości w m. Brześciu nad Bugiem przy ul. Pereca: a) pod Nr. 23 powierzchni 232 mtr. kw. i b) pod Nr. 45 powierzchni 912 mtr. kw., należące do Gindy Buszmic w 5/10 częściach, oraz do Luby i Blumy Buszmic w 1/10 części, tudzież pozostało w spadku po zmarłym Srulu-Gerszu Buszmicu 4/10 części.

3/7754 Nieruchomość w m. Brześciu nad Bugiem przy ul. 9-go Lutego wylot ul. Jasnej Nr.Nr. 81/58 powierzchni 2950 mtr. kw. nabyta przez Abrama Gluzmana od Lejby Epelbauma.

W oznaczonym terminie osoby interesowane winny zgłosić swe prawa do nieruchomości w kancelarji Wydziału Hipotecznego w Brześciu n/B. ul. Białostocka 35 pod skutkami prekluzji przewidzianemi w art. 153 ustawy hip. z roku 1919.

m. Brześć n/B. dnia 21 marca 1935 roku.

Pisarz Hipoteczny

(—) Leopold Dmowski.

Wydawca — STANISŁAW BAGIŃSKI
Redaktor Odpowiedzialny — LEON SUMOROK.

Drukarnia „ZORZA“ Wilno, Wileńska 15.